







Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dziś jest serwis informacyjny — polityczny do skutku przygotował Mieczysław Haliński.

# Ponad 30 tys. młodych w akcji wypoczynkowej ZMS

Ponad 30 tys. młodzieży korzysta w bież. roku z akcji wypoczynkowej, organizowanej w miesiącach letnich przez ZMS.

Poza obozami centralnymi w Łagowie, Wilkasach i Cetnie-

wie, w których przebywają aktywiści robotniczy, kadra szkoleniowa i działacze kulturalni, wszystkie komitety wojewódzkie ZMS zorganizowały na swoim terenie od 2 do 5 ośrodków wypoczynku letniego.

Akcję tę podjęły również instancje powiatowe. Na przykład w województwie wrocławskim z inicjatywy komitetów powiatowych urządzono w lipcu i sierpniu 18 obozów, w warszawskim — 16, kieleckim — 14, łódzkim i katowickim po 12.

Coraz większe zainteresowanie sprawą wypoczynku młodzieży wykazują również najniższe ogniska Związku, szczególnie w dużych zakładach przemysłowych. Łącznie w bieżącym roku ZMS prowadzi w okresie lipca i sierpnia blisko 220 obozów. Pobyt na nich jest odpłatny w wysokości 6 zł dziennie dla uczniów i studentów oraz 10 zł dla pracujących. Akcję wypoczynkowo-obozową finansują poza ZMS również niektóre rady narodowe, związki zawodowe i zakłady pracy.

Uczestnicy obozów włączali się w bież. roku gromadnie do prac społecznych na rzecz środowiska, w którym przebywają. Szczególnie aktywny udział bierze młodzież w pracach żniwnych, spiesząc z pomocą rolnikom w sprzęcie zbóż. ZMS-owskie obozy, zwłaszcza

grupujące słuchaczy medycyny, niosą mieszkańcom pomoc sanitarną. Studenci z obozu w miejscowości Sucha Rzecza w województwie olsztyńskim przeprowadzili na przykład w czynnie społecznym kontrolę sanitarną w 300 zagrodach wiejskich oraz założyli punkt zdrowia, z którego usług skorzystało wielu mieszkańców.

PAP

## Kolejna republika w Afryce

Wczoraj o północy nastąpiło uroczyste proklamowanie Republiki Środkowo-Afrykańskiej, byłej kolonii francuskiej Ubangi Szari. W stolicy kraju Bangi, położonej nad rzeką Ubangi już od piątku trwają radosne uroczystości. Ulice i domy są świątecznie udekorowane.

Wraz z republiką Czad, której niepodległość została proklamowana w ub. czwartek i republiką Kongo (nie mylić z b. kolonią belgijską) która otrzymała niepodległość w poniedziałek, Republika Środkowo-Afrykańska zamierza utworzyć unię republik środkowo-afrykańskich. (PAP)



Koreańska Republika Ludowa obchodziła wczoraj swoje święto — XV rocznicę wyzwolenia. Z okazji tej napłynęło wiele depesz gratulacyjnych, między innymi od przywódców partii i rządu z Polski. Rozwój gospodarczy KRL-D jest bardzo szybki. O to na przykład liczba sanatoriów i domów wypoczynkowych zwiększyła się sześciokrotnie, zaś liczba korzystających z nich — 30-krotnie w porównaniu z 1949 rokiem. Na zdjęciu: wczasowicze w Woon-sang na malowniczych przedmieściach Nampo (prowincja Południowy Tyngan).

fol. — CAF

## SPRAWY NIEMIEC

DAJĄ O SOBIE ZNAĆ

Za przykładem zachodniemieckich organizacji rewizjonistycznych i neo-hitlerowskich również ich odgałęzienia działające na terenie zachodniego Berlina podjęły ostatnio większą aktywność.

I tak w sali szpandawskiej restauracji „Sophien-Klaus” zgromadzili się członkowie neo-hitlerowskiej organizacji „Verband deutscher Soldaten” (Związek niemieckich żołnierzy). Pełno tu było wystąpień przeciwko komunizmowi i podżegania do wojny.

Jeszcze bardziej prowokacyjny charakter miało zebranie faszystowskiej „Kyllhäuser-Kameradschaft”, odbyte również w Szpandawie. Jeden z mówców oświadczył — ni mniej, ni więcej — że: tragedia niemieckiego narodu jest ta, iż stracił tak wspaniałego męża stanu, jakim był Hitler. Gdyby ten wielki wódz jeszcze dzisiaj żył, nie potrzebowalibyśmy rozważać sprawy zjednoczenia Niemiec, gdyż Hitler załatwiłby to na swój sposób.

1300 ORGANIZACJI

Według źródła, opartego o wydawnictwa zachodniemieckie, w NRF notowano 1300 stowarzyszeń o charakterze wojskowym. Hasłem ich działalności było „położyć wreszcie kres zniesławianiu starych niemieckich żołnierzy”. (ZAP)

GŁOS OBSERWATORA

## I co dalej?

Wieści z Konga

A więc po raz trzeci sprawa belgijskiej agresji na Kongo trafiła do Rady Bezpieczeństwa.

Belgowie nie chcieli wypełnić poleceń poprzednich dwóch rezolucji tego głównego organu ONZ. Starali się tak te polecenia zinterpretować, aby pozostawić sobie wolną rękę do dalszej interwencji. A jeśli już żadna interpretacja nie uzaśadniała ich działań — po prostu polecenia Rady Bezpieczeństwa ignorowali.

NA DWA FRONTY

Sytuacja w Kongo dawną już się ustabilizowała, gdyby Belgowie nie rozporządzali poparciem swych atlantyckich sojuszników.

Anglia i Francja dwukrotnie wstrzymały się w Radzie Bezpieczeństwa od głosu. Za trzecim razem wstrzymała się tylko Francja. USA każdorazowo głosowały za rezolucjami. Ale mimo tych różnic, wynikających z odmiennego poglądu na sposób ochrony swoich własnych interesów — wszystkie te trzy państwa postępowali podobnie. Starali się z jednej strony oczyścić Belgię przynajmniej od piętna agresora, z drugiej zaś — przyglądały się spokojnie, jak między narodowa finansjera zaangażowana w „Union Minière de Haute Katanga” próbuje rozsadzić Kongo od wewnątrz — korzystając z usług Czombe'go.

Belgowie w tej sytuacji czuli się rażnięci i Czombe, „premier” Katangi, miał lepsze samopoczucie — wiedząc, że jego próby oderwania Katangi wbrew uchwałom Rady Bezpieczeństwa — cieszą się sympatią nie tylko Belgii, ale i części przynajmniej jej sojuszników.

Pod wpływem państw NATO niezbyt zdecydowaną pozycję zajął też Hammarskjöld, który w ostatniej chwili przed wkroczeniem do tej prowincji kongijskiej, zawrócił wojska „błędnych hełmów”.

Jeszcze raz — już wyraźnie — polecono wojskom ONZ wkroczyć do Katangi.

Nie podano tylko ścisłych terminów, a prócz tego podkreślono, że wojska te nie powinny „mieszać się” do spraw wewnętrznych Kongijskich.

To ogólne jednak sformułowanie daje pole do różnych interpretacji.

FEDERACJA Z RODEZJI

Czombe oczywiście niczego dokonać nie zdoła, jeśli stanowisko ONZ będzie istotnie konsekwentne. Można przecież przypuścić, że ten „premier”, zastępując się argumentem nie wtrącając się w sprawy wewnętrzne Konga — będzie starał się zrealizować federację Katangi z Rodezją. Wiadomo, że za kulisami prowadzone są rozmowy z Roy-Welenskim, premierem tego brytyjskiego protektoratu.

Nie trzeba też zapominać o tym, dlaczego USA gło-

wały za rezolucją Rady Bezpieczeństwa. Nie wiemy dziś co prawda, czy rząd Stanów Zjednoczonych skłonny jest poprzeć Detwillera, businessmana, który oświadczył niedawno, że zawarł z Lumumbą spółkę amerykańsko-kongijską, czy też może Dillona lub Rockefellera, zaangażowanych w „Union Minière”?

W pierwszym przypadku oznaczałoby to zgodę na utrzymanie integralności Konga — pod opieką amerykańskiego kapitału. W drugim — starania o oderwanie Katangi.

W obu jednak nie chodzi ani o kongijskie, ani nawet o belgijskie interesy, lecz o amerykańskie.

Chyba też z myślą o obrocie tych interesów prezydent Eisenhower zażądał od Kongresu nadzwyczajnego kredytu w kwocie 100 milionów dolarów — „na nieprzewidziane cele, np. w związku z sytuacją w Kongo”. To sformułowanie wyjaśnia wiele.

ZAMACH

Czy w świetle dotychczasowego rozwoju sytuacji należy sądzić, że los Konga zostanie przesądzony samym tylko wycofaniem się Belgów? Jest to rzecz oczywiście w tej chwili najważniejsza. Ważną sprawą jest również sprawa kierowanej z zagranicy dywersji, której celem jest obalenie Lumumbi i zastąpienie go jakimś bardziej „umiarkowanym” politykiem. „Umiarkowanym”, to znaczy takim, któremu w zamian za „miłą soczewicę” będzie można dyktować warunki.

Andrzej Kobus

## Gospodarka dla wszystkich

Każdego z nas interesują zamierzenia resortu komunikacji, kierunki inwestycji i wynikające z nich udogodnienia dla pasażerów.

Warunki podróżowania kolejną, mimo poprawy w ostatnich latach, nie należą jeszcze do najwygodniejszych, a zwłaszcza latem i w okresach świątecznych. Wagony na wielu liniach, to często przestarzałe gruchoty i rozwijające niewielką szybkość. Obraz naszych kolei uzupełniają liczne odrapane budynki stacyjne, nieprzystosowane do potrzeb podróżnych pomieszczenia itp.

Globalne nakłady na inwestycje komunikacyjne w latach 1961—1965 wynoszą 37 miliardów złotych, z czego na kolejnictwo przeznaczono ok. 25 miliardów. Jest to znacznie więcej, aniżeli w obecnej pięciolatce.

### Najpilniejsze potrzeby

Wciąż odczuwamy na przykład braki w taborze kolejowym, który składa się w większości z wagonów starych — dwu- i trzyosobowych drewnianej konstrukcji. Dlatego więc między innymi na zakup nowego taboru przeznaczono około 14 miliardów zł. Kursować więc będzie w najbliższej pięciolatce prawie 38 tysięcy nowych wagonów towarowych, ponad 1650 — osobowych i około 280 wagonów trakcji spalinowej. Ten stopniowy dopływ nowo-

## „Kultura ludowa Wielkopolski“

W przyszłym tygodniu na półkach księgarskich ukaze się jedna z najcenniejszych pozycji Wydawnictwa Poznańskiego — poświęcony kulturze materialnej tom I „Kultury ludowej Wielkopolski” pod red. prof. dr. Józefa Burszty.

Nad tą książką przez kilka lat pracował zespół najwybitniejszych znawców naszego regionu, ratując od zapomnienia dawne i nie tak dawne warunki bytowe mieszkańców wsi.

„Kultura ludowa Wielkopolski” zawiera przeszło 740 stron, 424 ilustracje, 3 tablice. Oprawa płócienna w pięknej obwolutie. (p)

Krakowskie Biuro Projektów Przemysłu Naftowego pod kierownictwem mgr. inż. Kazimierza Kachlika wykonało już wstępny projekt budowy tej wielkiej inwestycji. Przewiduje on między innymi stopniowe przekazywanie do eksploatacji kolejno realizowanych obiektów kombinatu petrochemicznego.

Budowa kombinatu rozpocznie się w przyszłym roku. O rozmiarach tej inwestycji oraz o tempie realizacji świadczy choćby fakt, że codziennie na budowę dostarczane będzie się około 200 wagonów materiałów, urządzeń i sprzętu.

Pierwsze oddziały mają być uruchomione w 1964 roku, cała zaś inwestycja do roku 1968.

Projekt płockiego giganta przekazano obecnie do zatwierdzenia Ministerstwu Przemysłu Chemicznego. (API)

## „Walka o moralność“

We Francji powstała specjalna komisja dla kontroli reklam filmowych przed kinami. Celem jej jest ograniczenie nagości, jaka cechuje te reklamy. Tak więc, jeśli praca komisji będzie skuteczna, przechodnie paryscy nie będą oglądać zbyt głębokich dekolotów czy zbyt wysoko obnażonych nóg artystek filmowych na plakatach zachęcających do obejrzenia filmów, które są wyświetlane w różnych reklamujących je kinach. (PAP)

# Z myślą o pasażerach

czesnego sprzętu pozwoli na przekazywanie starego do kasacji lub modernizacji. Na przykład już w przyszłym roku nikt z nas nie będzie podróżował osławionymi towsami. Odwrotnie, coraz częściej będziemy korzystać z wagonów piętrowych. Dalsze ich partie otrzyma Śląsk; zostaną one wprowadzone również w węzle poznańskim i innych.

Wygodniej podróżować będą pasażerowie udający się do miejscowości klimatycznych. Na tych bowiem liniach kursować będą wagony spalinowe. One też obsłużą linie o mniejszej frekwencji pasażerów.

Inny, doczuliwie odczuwany dzisiaj problem, to brak wystarczającej ilości środków trakcyjnych. Trudności te w dużym jednak stopniu złagodzi dostawa około 250 lokomotyw i blisko 300 jednostek elektrycznych. Konieczne będzie również wprowadzenie do eksploatacji co najmniej 500 lokomotyw spalinowych.

### Modernizacja

Tych, którzy muszą często udawać się w długie podróże informujemy, że na wielu liniach magistralnych szybkość pociągów wzrośnie do 100 i nawet więcej kilometrów na godzinę. Będą ją rozwijały między innymi sprowadzone z NRD

cztero-wagonowe jednostki elektryczne.

Warto tu powiedzieć, że elektryfikacja w nakładach inwestycyjnych PKP zajmuje pod względem wielkości drugie miejsce. Kosztem około 2700 milionów złotych zelektryfikuje się 1000 km linii. Najważniejsze z nich to połączenie Warszawy z Poznaniem, Nasielskiem i Cząchówkiem, Krakowa z Przemyśłem i rejonem przeładunkowym Medyka — Żurawica. Wrocław otrzyma połączenie przez Wałbrzych z Jelenią Górą, Katowice z Bielskiem, Zyrardem i Zembrzowicami.

Całkowicie zostanie zelektryfikowany podmiejski ruch pasażerski w węzłach warszawskim i krakowskim. Również na Śląsku i w węzle łódzkim elektryfikacja posunie się znacznie naprzód.

### Bez gigantomanii

Jak z tego widać, zamierzenia poważne. Aby im w pełni sprostać i w jak największym stopniu zapewnić zwiększenie potencjału przewozowego PKP, konieczne jest podjęcie dużego wysiłku, by w myśl wytycznych V plenum obniżyć koszty, przy jednoczesnym zagwarantowaniu najwyższej efektywności inwestycji.

Przeprowadzona niedawno lustracja w dyrekcjach wrocławskiej, kra-

kowskiej i olsztyńskiej wykazała, że występują tam tendencje do gigantomanii. Np. niektóre dworce zaplanowano „na wyrost”, że zbyt szerokim gestem. Plany te sprowadza się obecnie do właściwych rozmiarów. To samo dotyczy dworców w Łapach, Nidzicy, Morągu, Piszczu czy Nysie.

Duże oszczędności można uzyskać również właściwie opracowując projekty inwestycyjne. Wymaga to uprzedniego dokładnego poznania faktycznych potrzeb i nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy projektantami a inwestorami.

Zapobiec należy również przewlekłemu przekazywaniu do użytku nowych obiektów, jak to ma miejsce na przykład ze stacją Wola w Warszawie. Pochłania to zupełnie niepotrzebnie znaczne sumy.

Tylko przy zachowaniu starannie przemyślanej oszczędności, przy rezygnacji z gigantomanii i nadmiernej luksusu — na który nas nie stać — wydatkowanie tych nakładów inwestycyjnych przyniesie naprawdę wyczuwalną poprawę warunków podróżowania.

Krystyna Szelejewska



# SOCJALISTYCZNA KONSTYTUCJA CZECHOSŁOWACJI

Dr Vladimír Procházka  
prof. Uniwersytetu Karola w Pradze

Obowiązująca do dnia 11 lipca br. w Czechosłowacji konstytucja, uchwalona 9 maja 1948 r., pojmowaliśmy jako „konstytucję drogi do socjalizmu”, gdyż nie tylko kodyfikowała ona osiągnięcia ludu CSR, ale także wytyczała kierunek dalszego rozwoju. Osiągnięcia ubiegłych lat umożliwiły XI Zjazdowi Komunistycznej Partii Czechosłowacji, który obradował w czerwcu 1958 r., wytyczenie wielkiego programu dokończenia budownictwa socjalistycznego. Półtora roku później prezydent Antoni Novotný na sesji Komitetu Centralnego KPCz mógł oznajmić, że socjalistyczny sektor gospodarki Czechosłowacji obejmuje już 84 proc. ogółu ziemi uprawnej (obecnie 86,2 proc.). W ten sposób powstała sytuacja podobna do tej, jaka w latach trzydziestych istniała w ZSRR po zupełnym zwycięstwie socjalistycznych stosunków wytwórczych w radzieckim rolnictwie.

Nadeszła więc chwila, gdy można było podsumować wyniki dotychczasowego rozwoju i ukazać dalsze perspektywy w nowej, już całkowicie socjalistycznej konstytucji. Projekt tej nowej konstytucji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej po trwającej trzy miesiące ogólnonarodowej dyskusji i ostatnio po przyjęciu przez konferencję Komunistycznej Partii Czechosłowacji został ostatecznie zatwierdzony przez sesję Zgromadzenia Narodowego.

## Równość Czechów i Słowaków

Nowa konstytucja nie tylko kodyfikuje osiągnięty stopień rozwoju społeczeństwa, ale także wyraża główne tendencje dalszego rozwoju. Dlatego też ma ona dwa zadania, które moglibyśmy wyrazić słowami: bilans i perspektywa.

Konstytucja stwierdza więc, że Czechosłowacja „jest państwem socjalistycznym opartym na trwałym sojuszu robotników, chłopów i inteligencji — na czele z klasą robotniczą”. Mówi o jednoci państwa przy całkowitej równości obydwu narodów: Czechów i Słowaków. Przy równouprawnieniu wszystkich obywateli wyraźnie zagwarantowane zostają wszelkie środki dla kulturalnego rozwoju obywateli narodowości węgierskiej, polskiej i ukraińskiej.

## „Lud jest źródłem władzy”

Z tego względu na kierowniczą pozycję klasy robotniczej nowa konstytucja kodyfikuje także kierowniczą rolę jej awangardy — Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Konstytucja stwierdza zdecydowaną przynależność Czechosłowacji do światowego systemu socjalistycznego.

„Pracujący lud jest źródłem wszelkiej władzy” — stwierdza jeden z pierwszych paragrafów nowej konstytucji. Zwiększa się rola i autorytet wybieranych przez ludność organów Zgromadzenia Narodowego, Słowackiej Rady Narodowej (słowackiego sejmiku) oraz rad narodowych. Zwiększone zostają uprawnienia rad. Konstytucja wyraźnie akcentuje przekształcenie organów wybieralnych w instytucje robotnicze. Dla przykładu: Zgromadzenie Narodowe będzie zobowiązane do współdziałania w realizacji uchwał — szczególnie przez kontrolę pracy rządu.

## Zasada centralizmu demokratycznego

Główną zasadą kierowania państwem i społeczeństwem jest zasada centralizmu demokratycznego, która zastosowana zostaje w całym życiu społecznym, zwłaszcza w kierowaniu gospodarką narodową. Nowa konstytucja podkreśla również zasadę socjalistycznej praworządności.

Nowa konstytucja wychodzi z założenia, że prawa, swobody i obowiązki obywateli nie są indywidualną sprawą jednostek, ale że służą zarówno pełnemu zabezpieczeniu ich usprawiedliwionych interesów, jak i powszechnym interesom społeczeństwa, przy czym na pierwszy plan wysunięto zasadę, że jednostka może najlepiej rozwijać swoje zdolności tylko przez czynny udział w rozwoju całego społeczeństwa, a przede wszystkim przez odpowiedni udział w pracy społecznej. Praca dla dobra ogółu będzie przeto uważana za główny obowiązek, zaś prawo do pracy za główne prawo każdego obywatela.

## Razem z obozem socjalizmu

A perspektywy? Nowa konstytucja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w uroczysty sposób wyraża zdecydowaną wolę ludu kroczenia ramię w ramię z Związkiem Radzieckim i wszystkimi innymi państwami obozu socjalistycznego ku wyższej fazie — społeczeństwa komunistycznego. Konstytucja i tu nie ogranicza się do zwykłej proklamacji, ale wytycza również konkretne drogi, prowadzące do tego celu. Należy do nich pokonywanie istotnych różnic między pracą fizyczną a umysłową, pomiędzy miastem i wsią, a także stopniowe przekazywanie niektórych funkcji państwa organizmom społecznym. Pierwsze kroki nastąpią już niedługo. W myśl konstytucji na przykład rady narodowe i organizacje związkowe otrzymują prawo tworzenia tzw. sądów koleżeńskich, które przejmą rozpatrywanie określonych spraw właśnie z rąk sądów państwowych. W ten sposób stopniowo pojawiać się będą formy przyszłego komunistycznego samorządu.

# Demokracja i... fakty

## Sprawy Polaków w NRF

Wielokrotnie podkreślano już sprawę dyskryminacji Polaków — obywateli NRF. Od lat jednak sytuacja się nie zmienia... W czerwcu br. odbył się w Zuz (Szwajcaria) X Kongres Federalistycznej Unii Europejskiej Grupy Narodowościowych. Na kongresie tym, prezes Związku Polaków w Niemczech — Szczepaniak, znów poruszył sprawę sytuacji mniejszości polskiej w NRF.

### OD STU LAT...

...czynił to zresztą wielokrotnie, apelując do władz zachodnoniemieckich, do opinii publicznej z trybuny tej organizacji o przywrócenie pełnych praw obywatelskich Polakom w NRF, o zrekompensowanie strat materialnych polskim organizacjom, o szko-

łę dla dzieci polskich. Sytuacja Polaków w NRF nie zmieniła się jednak od lat ani na jotę.

Polska mniejszość na terenie Niemiec Zachodnich istnieje od stu bez mała lat. Polscy robotnicy przybyli na teren Westfalii i Zagłębia Ruhry w okresie dynamicznego rozwoju przemysłu niemieckiego. Blisko 500.000 Polaków zamieszkało wówczas te tereny, dając swój wkład w budowę i rozwój niemieckiego potencjału przemysłowego. 130 tysięcy zamieszkałych tam dziś Polaków\* posiadało i posiada obywatelstwo niemieckie, ale zachowali oni swe poczucie narodowe, język i kulturę.

### LOS 1200 DZIAŁACZY

W ciągu dziesięciolecia lat budowali sieć swych organizacji, szkół, ośrodków kulturalnych. Po pierwszej wojnie światowej, gdy zniesiono ustawy, dyskryminujące Polaków, powstał Związek Polaków w Niemczech. Organizacja ta, mimo trudnych warunków istnienia, posiadała: 60 szkół polskich, dwa gimnazja, 15 przedszkoli, prowadziła 115 kursów języka polskiego, 3 bursy akademickie, 35 spółdzielni, 4 drukarnie, 14 czasopism, własne biblioteki i świetlice, chóry i zespoły artystyczne.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej, wszystkie organizacje polskie na terenie Niemiec zostały rozwiązane. Cały ruchomy i nieruchomy majątek został skonfiskowany. Ponad 1.200 czołowych działaczy i aktywistów Związku zostało osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

### NIEWIELKIE ZMIANY

Piętnaście lat po klęsce hitlerizmu, w życiu mniejszości polskiej niewiele się jednak zmieniło. Sąd Okręgowy w Berlinie uchylił co prawda zarządzenia likwidacyjne z czasów hitlerowskich, jednakże do dziś nie zwrócono majątku, który należał do Związku Polaków w Niemczech.

Sądy w Niemieckiej Republice Federalnej odrzucają no torycznie sprawę odszkodowań dla przesładowanych Polaków w NRF, stwierdzając,

\*) Spadek ilości ludności polskiej wynika z wielu przyczyn. Część uległa germanizacji, wiele tysięcy Polaków wyemigrowało po zniesieniu okupacji francuskiej w roku 1932 — do Francji, pewna zaś ilość powróciła do Polski.

że byli oni wrogami państwa niemieckiego.

Niemiecka Republika Federalna istnieje już 11 lat. Tyleż lat działa parlament w Niemczech Zachodnich. Dotychczas jednak nie znalazł się nikt, kto poruszyłby sprawę mniejszości polskiej, choć niemalże co dzień słyszemy z Niemiec Zachodnich piękne słowa o demokracji i równości...

### U NAS I U NICH

Niemcy, którzy zamieszkują w wielu krajach świata, posiadają swoje szkoły i ośrodki kulturalne. W Polsce, gdzie zamieszkuje dziś 3 tys. Niemców, dzieci ich uczęszczają do szkół niemieckich, utrzymywanych przez państwo polskie. Polskie dzieci w Niemieckiej Republice Federalnej szkół polskich nie posiadają od czasu, gdy władze hitlerowskie zamknęły je w roku 1939.

★

W sprawach polskiej mniejszości pisano już wiele i interweniowano u władz nie jeden raz. Polacy są dalej obywatelami drugiej kategorii. To chyba najlepsza lekcja demokracji kanclerza Adenauera.

Zygmunt Szymański

## MAGAZYN

### W PRZESTWORZACH

Brytyjskie linie lotnicze BOAC zamierzają wprowadzić do komunikacji nad Atlantykiem kilka samolotów odrzutowych, zabierających na raz po 212 pasażerów i 27 ton bagażu.

### MASZYNISTA

W jednej z fabryk w Rydze skonstruowano automatycznego, elektronowego maszynistę, z którym przeprowadzono próby na podciagu elektrycznym.

### COŚ DLA WĘDKARZY

Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych zaczęły ostatnio produkować nowy gatunek bezcieniowej żyłki rybackiej, która — jak twierdzą znawcy — nie jest widoczna w wodzie na wet w najbardziej słoneczne dni. (bro)



Również Poznań przyciąga licznych turystów w okresie letnim. Sporo widzi się aut z zagraniczną rejestracją, w ogóle samochodów z nabrzmiałymi campingowym ekwipunkiem bagażnikami na dachach. Oczywiście, najbardziej rzucają się w oczy autostopowicze...

Fot. — K. Przychodźki

# Bez strzelania na oślep

## Z problematyki V Plenum

O d tego — jak i za ile zainwestujemy — zależą wyniki gospodarcze w przyszłych latach.

Zwróciło na to szczególną uwagę V plenum KC PZPR. Dzięki temu, pozostające nieco poza kręgiem powszechnych zainteresowań, problemy inwestycji stały się bliższe całemu społeczeństwu. Powstała możliwość lepszego poznania tego ważnego odcinka gospodarki narodowej, jego światła i cieni.

Sięgnijmy do przykładu przemysłu cukrowniczego. Posłużymy się materiałami badawczymi Banku Inwestycyjnego, który wykazał nieprawidłowość w planie inwestycyjnym 21 przedsiębiorstw, podległych Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego.

Dość powszechnym zjawiskiem był brak sprecyzowanych zadań produkcyjnych na lata 1961—1965, często także stwierdzono nieznaną moc produkcyjną własnych zakładów.

W takich właśnie zaniedbaniach tkwi początek wielu inwestycyjnych przestępstw i omyłek.

Jak bowiem można planowo rozbudowywać moce produkcyjne, nie znając

dokładnie istniejącego stanu zdolności produkcyjnej?

Dla sporządzenia prawidłowego planu inwestycyjnego niezbędne są analizy ekonomiczne, umożliwiające dokładną znajomość stanu wykorzystania potencjału produkcyjnego, a więc znajomość stopnia wykorzystania czasu pracy maszyn, przestojów, remontów itd.

Takich analiz nie posiadało w zasadzie żadne z badanych przedsiębiorstw.

Niektóre z nich prowadziły odpowiednie ewidencje i raporty, lecz następnie zaniedbały ich, tłumacząc się tym, że nikt z nich nie korzystał.

Nie więc dziwnego, że w tych warunkach inspektorzy Banku Inwestycyjnego stwierdzili, iż wykazana przez przedsiębiorstwa Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego zdolność produkcyjna w latach 1961—1965 jest niższa od rzeczywistej o 15 do 20 proc.

Bez żadnych dodatkowych nakładów inwestycyjnych produkcja skontrolowanych przedsiębiorstw może ulec zwiększeniu o przeszło 100 tysięcy ton we wszystkich gatunkach wyrobów cukierniczych.

Takie oto korzyści sygnalizuje samo proste, dokładne poznanie mocy produkcyjnych własnych urządzeń.

Błędnie wyliczone wskaźniki mocy produkcyjnych stały się z kolei przyczyną przestępstw w planach inwestycyjnych badanych przedsiębiorstw. Według założeń tych przedsiębiorstw nakłady inwestycyjne na lata 1961—1965 mające zabezpieczyć wykonanie planu produkcji w nadchodzącej pięcioletniej wymagają sumy blisko pół miliarda złotych.

Natomiast kontrola Banku wykazała, że przy uwzględnieniu nie wykorzystanych mocy produkcyjnych i wolnych przestrzeni w budynkach, w magazynach i urządzeniach, wydatki inwestycyjne mogą być poważnie zmniejszone bez uszczerbku dla wykonania zadań.

Należy wymagać, aby odpowiedzialni urzędnicy przedsiębiorstw i zjednoczeń znali dokładnie poziom istniejących i planowanych mocy produkcyjnych podległych im przedsiębiorstw i zakładów.

Materiały sprawozdawcze określające stopień wykorzystania mocy produkcyjnych przedsiębiorstw nie mogą spoczywać w zapomnieniu, pokryte archiwalnym kurzem.

Wit Gawrak



## Spotkania z pisarzami

## Strumph - Wojtkiewicz

Przeglądam maszynopis nowej powieści pisarza. Tematyka: boje chłopskiego oddziału partyzanckiego Bartka Nowaka w czasie Powstania Styczniowego. — To moja jubileuszowa książka — mówi Strumph-Wojtkiewicz — dwudziesta. Nie licząc, oczywiście, przekładów i następnych wydań.

— Działalność na lądzie, na wodzie i w powietrzu. Morze — reprezentuje pozycja „Na Atlantyku” (opowiadania, 1946 rok), oraz „Patrol na Biskaj” (ukazuje się w tym roku), watek lotniczy wskazuje zaś sam tytuł wydanej w 1958 roku książki: „Zdobycy przestworzy”...

A więc — książki, traktujące o drugiej wojnie światowej: „Sikorski i jego żołnierze” (1946 rok), „Gwiazda Władysława Sikorskiego” (1946), „Emigranci” (1948), „Wbrew rozkazowi” (1959), „Agent numer jeden” — powieść o Jerzym Szajnówcu-Iwanowie, polskim bohaterze walczącym przeciwko hitlerowcom w greckim Rucho Operu (1959), „Złote guziki” (1959).

Następnie zaś cykl — nazwijmy go tak generalnie — dziewiętnastowieczny: „General Komuny” (1953), „Opowieść o Bronisławie Szwarcu” (1953), „Sierakowski” (1954), „Bitwa o Paryż” (1955), „Droga Mickiewicza” (1955), „Romuald Traugutt” (1957), oraz skierowana już do druku książka: „Jeż-Mitkowski o sobie”.

Trudno poza tym nie wspomnieć choćby o twórczości przekładowej Strumph-Wojtkiewicza, wśród której znajdziemy takie dzieła, jak „Artamonow i synowie” — Gorkiego, „Burza” i „Odwilż” Erenburga, a także wysoko cenione przez znawców poetyckie tłumaczenie „Fon tanny Bachczysaraju” Puszkina.

Istotnie. Pisarz, oprócz wspomnianej w wstępie powieści z 1863 roku, przygotowuje do druku tom szkiców o losach polskiej książki na emigracji — i to aż od Arian po drugą wojnę światową. Tytuł: „Książka szła za emigrantem”.

Dalej: „Żywi i umarli” — cykl krótkich nowel, dotyczących okresu międzywojennego dwudziestolecia, ułożonych chronologicznie, według stanowiących ich kanwę wydarzeń.

Wreszcie „Żołnierz polski na Zachodzie” — książka (a raczej „półksiążka”, gdyż drugą jej część, poświęconą polskim siłom zbrojnym na Wschodzie, pisze Henryk Hubert), która na pewno spotka się z dużym zainteresowaniem, jest już napisana i zaplanowana do druku.

Rozmawiał: Janusz Błażek

## Współdziałanie i 6 kucharek

## Koordynacja ale... pod sankcją prawną

Wiele instytucji z lekkim sercem decyduje się na maksymalne ograniczanie wydatków na kulturę, wychodząc z założenia, że jest ona prywatną sprawą każdego człowieka. Tymczasem wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim kultura, w tym sensie użytego słowa — stanie się chlebem powszednim, a i tak chleb ten trzeba będzie upiec i umiejętnie go sprzedać.

Sytuacja w dziedzinie finansowania kultury nie przedstawia się obecnie różowo. Ponieważ z nadwyżek funduszy zakładowych pozostają zawsze spore sumy „na kulturę”, przyjęto stosować przeróżne warianty finansowe. Do niedawna wyglądało to tak, że pewne sumy „kulturalne” po prostu przerzucało na tak kulturalne cele, jak zakup wódek na owe wieczorki. Oczywiście, w tych warunkach nie mogło być mowy o normalnym i właściwym zużyciu funduszy na cele kulturalne, choć fundusze te w skali krajowej sięgają kilkuset milionów złotych.

## Panaceum?...

Panaceum na wszelkie dolegliwości, lekiem, od dawna już postulowanym, a przed niespełna dwoma laty wprowadzonym w życie, miały stać się komisje koordynacyjne. Skupiły one — przynajmniej na tzw. szczeblu centralnym — 13 kontrahentów.

Na dobro Centralnej Komisji Koordynacyjnej trzeba przypisać, że działa ona na zasadzie „straży pożarnej” i rozjeżdża często po różnych województwach,

przy czym po każdym takim wyjeździe widoczne są doraźne wyniki: tu zamiast dwóch domów kultury, które zaprzęgnię na tym samym terenie zbudować dwie „rywalizujące” instytucje — buduje się jeden; tam — przekona opornych kontrahentów o potrzebie wspólnej akcji; ówde ukrócono przerzuty finansowe na inne cele, nie z kulturą nie mające wspólnego.

Mimo jednak najszerszych intencji, tak pomyślana koordynacja nie najlepiej zdała egzamin. Działalność kulturalna w terenie wciąż ulega rozproszaniu. Jest ona poza tym obciążona grzechem pierworodnym, którego należałoby szukać w pojęciu społecznikostwa. Przyjęło się u nas mniemanie, że tam, gdzie do głosu dochodzi praca społeczna, nie może być mowy o funduszach. Komisje wojewódzkie, a jeszcze częściej powiatowe (istnieją one zresztą tylko w 75 proc. powiatów kraju) są uważane wszędzie za ciała społeczne.

## Nie bujajmy się!

A jeśli są uważane za ciała społeczne, to znaczy, że nie posiadają żadnej władzy wykonawczej, mogą tylko udzielać dobrych rad. Nie bujajmy się o „uświadamianie”: niech kto uświadomi zasobny GS, czy radę zakładową wielkiej kopalni, że powinna ona oddać swoje nadwyżki np. na cel budowy wspólnego domu kultury!

Przewodniczącym takiej komisji w powiecie jest najczęściej z urzędu referent oddziału kultury, o ile taki oddział w ogóle samodzielnie istnieje. I znów niewiele ma taki referent do powiedzenia, gdy w jego komisji zasiadają „potentaci” finansowi, których nadwyżki przekraczają wielokrotnie budżet oddziału kultury. Nic dziwnego, że komisje takie tracą autorytet i że uczestniczą w nich z biegiem czasu zastępcy zastępców, ludzie pozbawieni jakichkolwiek kompetencji i nie ma

jący prawa do żadnych decyzji.

## Koniec fikcji

Dopóki nie zostaną uchwalone podstawy prawne, zobowiązujące pod sankcją (niestety!) prawną i finansową do odprowadzania funduszy przeznaczonych na kulturę na wspólne konto, dopóki same komisje nie za-

skają odpowiedniego autorytetu, aby móc samodzielnie decydować o zebranych w ten sposób poważnych sumach, dopóty cała piękna idea koordynacji, mimo wysiłków Centralnej Komisji, mimo najszczerzejszych chęci garści zapaleńców nie wyjdzie poza ramy papierowej idej, fikcji.

Leszek Goliński

Głos  
Pamięci



Z napięciem czekamy na „Krzyżaków” i „Grunwald”. Wprawdzie oficjalna premiera już się odbyła, jednak kina czekają na kopie (filmów, a nie krzyżackie!). Na zdjęciu — Lucyna Winnicka w roli księżnej Anny Mazowieckiej.

CAF — fot. Pucalo

## Najtrudniejszy — początek

## Wprowadzamy praktyczną wiedzę do szkół

Sierpień jest miesiącem, który technicznie już zbliżającym się nowym rokiem nauki. Księgarnie anonsują podręczniki szkolne. Przyszli uczniowie są jeszcze na wczasach, ale rodzice i nauczyciele czuwają.

Zbliżający się rok szkolny będzie pierwszym, w którym Ministerstwo Oświaty podejmie praktyczne próby reformy nauczania i metod pracy.

Przed wszystkim chodzić będzie o to, by przy nauczaniu matematyki, fizyki, chemii, biologii i rysunku technicznego pokazywać jakiegoś prawa mają zastosowanie w technice i życiu praktycznym.

W związku z wprowadzeniem prac ręcznych ulegnie pewnej zmianie tygodniowy wymiar godzin niektórych przedmiotów w szkołach podstawowych. Zmniejszy się ilość godzin języka polskiego w klasach I—IV i wychowania fizycznego w klasach V—VII o jedną godzinę tygodniowo.

## INSTRUKCJE, ALE...

Ministerstwo Oświaty wydało w tej sprawie dość szczegółowe instrukcje, lecz realizacja ich przebiegać będzie niejednolite, zależnie od warunków w każdym mieście, a nawet w każdej szkole.

Na nauczyciela spada więc poważna odpowiedzialność. Instrukcja ministerialna pozostawia dużą swobodę w wyborze drogi do reformy. Nie kładzie ona nacisku na wprowadzenie wszędzie pracy ręcznej. Ministerstwo zdaje sobie sprawę, że wiele szkół nie posiada odpowiednich pracowni, narzędzi, materiałów, nie

ma powiązania z zakładami produkcyjnymi, a wreszcie nie posiada odpowiednio przygotowanych nauczycieli. W takich szkołach, jak głosi instrukcja, czas przeznaczony na pracę ręczną należy zużytkować na prace społeczne, użyteczne dla szkoły.

## TRUDNOŚCI Z FACHOWCAMI

Piszący te słowa, odwiedził przed paru laty polską szkołę podstawową w Wilnie. Właśnie odbywały się zajęcia praktyczne we własnej stolarni i introligatorni. Koniecznych materiałów dostarczały — fabryka mebli i drukarnia. Podziwiałem zainteresowanie, z jakim uczniowie zajmowali się pracami ręcznymi. Kierownik tej szkoły mówił, że największe trudności były z pozyskaniem fachowych kierowników warsztatów. Lecz zdołano je pokonać. Niewątpliwie z podobnymi trudnościami spotka się i nasze nauczycielstwo, lecz chlubne tradycje pracy konstrukttywnej w województwie poznańskim ułatwią pierwsze próby politelnizacji.

Bardziej skomplikowana wydaje się inna sprawa: umacnianie socjalistycznego kierunku wychowania, czego żąda instrukcja Ministerstwa Oświaty.

Chodzi o to, by młodzieży szkół ogólnokształcących, a w pewnym stopniu również szkół podstawowych dostarczyć nie tylko potrzebnych informacji, dotyczących problematyki Polski Ludowej i świata, lecz przede wszystkim przygotować młodzież do czynnego udziału w życiu społecznym i politycznym.

## BRAK PODRĘCZNIKA

Jak wynika z różnów, przeprowadzonych z nauczycielami, ten postulat ministerialny natrafia na pewne trudności. A mianowicie: brak odpowiedniego podręcznika. Nauczycielowi pozostawia się dużą inicjatywę w tym zakresie, lecz nie za duża?

Ministerstwo Oświaty w wydanej instrukcji zaleca wykorzystanie materiałów pomocniczych, to jest prasy i broszur popularno-naukowych.

Lecz to nie wystarczy. Interpretacja artykułów prasowych czy broszur może być różnorodna i nie wszyscy nauczyciele zechcą brać na siebie odpowiedzialność za ich słuszną wykładnię.

Sprawy, które tu omawiamy, wiążą się z nowymi zadaniami szkoły na tle rozwoju techniki i organizacji procesów produkcyjnych. Bieżący rok szkolny będzie więc bardzo ważnym rokiem próbnym stopniowego rozszerzenia politelnizacji.

Franciszek Hryniewicz

Owego wieczoru wróciłem do domu dość późno. Wchodząc w progi mieszkania, postyszałem dźwięki radia a w nich znajome tony Chopina. Umilkły — artysta skończył utwór. Lecz wkrótce zapowiedź speakera rozjaśniła mi zagadkę. To nie żaden „zwykły” wieczór chopinowski — to na Wawelu gra Witold Małcużyński w sławnej, przesławnej Sali Senatorskiej. Gra w dniu otwarcia wystawy „Wawelskich Skarbów”, które po wojennej i niewojennej tułaczce wróciły wreszcie na to wapienne, gotyckie i renesansowe — najbardziej polskie i narodowe wzgórze Wawelu. Uroczysty koncert kończył się „Polonezem As dur” — stałem przy drzwiach pokoju, nie rozbiurając się nawet z piaskiem. Czułem, że słucham w tej chwili „Wawelskiego Poloneza”.

Że Witold Małcużyński, niestrudzony oredowik powrotu tych Skarbów do Polski gra — przez Polaków właśnie na ten Wawel zaproszony, jakby w serdecznym podziękowaniu. I sądzę, że Małcużyński nigdy chyba nie czuł się tak bardzo wzruszony. Grał w Sali Senatorskiej Poloneza As dur, a tam, wysoko nad nim, wysoko nad głowami licznymi zgromadzonej rzeszy słuchaczy istniał Dzwon Zygmunt. Milczało jego spłótnione serce, nie dźwięczał masyw spłótnionego korpusu, choć prawa akustyki z pewnością podały dzwonowi tonację chopinowskiego poloneza i zrównały się w tym samym akordzie As dur — „kwartsektowym” — jak mówi harmonia.

## Wawelskie skarby

Może to „genius loci”, może istotnie osobliwa chwila, może jakieś nieuchwytnie i niczym nie wymierzone nastroje sprawiły, że znając z tysięcy wykonań ten sławny dla Polaków utwór — po raz pierwszy i bodaj ostatni takim go słyszałem owego radosnego wieczoru.

I oto u progu lata w drodze ku Tatrom znalazłem się jak corocznie w Krakowie. Rytuał mego pobytu w tym mieście murów i historii jest od lat niezmienny. Kawa z rogalikami w Sukiennicach, co najmniej dwa hejnaty mariackie, słuchane już na żywo — nie z radiowego głośnika, obejście wokół Ryhku, zachwyt nad stoma barwami kwiatowych straganów i droga ku wawelskiemu wzgórz. Tego dnia było słońce; dalekie beskidz-

kie horyzonty rozpięły się w delikatnej mgiełce południowej słońca — nie było widać Tatr — zginęły w przestworzu. Ale dołem, niżej ceglana balustrada przy Smoczęj Jamie płynęła zakrętami Wisła od Bielan, pod Wawelem ku Nowej Hucie. Z zamontowanego na stateczku głośnika rozlegał się dzwoneczkowy sygnał „Krakowiaka” i od wianowej fali odbity — szedł aż tu ku wawelskim wysoczyznom. Skierowałem kroki ku dziedzińcowi.

Tu w kiosku kupiłem przepięknie wydaną okolicznościową książeczkę — album o „Wawelskich Skarbach” — nowa ta edytorska sława krakowskiej Drukarni Narodowej. Jest w niej to wszystko, co o silniejsze bicie serca przyprawia każdego Polaka. Jest podobizna Szczerbca Łokietkowego, wizerunek łańcucha Orła Białego króla Stanisława Augusta, podobizna Psalterza Floriańskiego, fotografie rękopisów Chopina, jeden z 45 w świecie zachowanych egzemplarzy Biblii Gutenberga. Jest znakomicie przez Jerzego Szablowskiego napisany wstęp o „odysei” Wawelskich Skarbów — słowem książeczka, którą naprawdę każdy Polak powinien mieć w bibliotece. Jakem zauważył — rzecz można nabyć i w poznańskich księgarniach...

W długim przedśionku przed wawelskim dziedzińcem leżą po lewej ręce pod ścianą potężne, złotej barwy trawy sosnowe. Olbrzymie, wspaniałe! To sosny z Białowieskiej Puszczy, okorowane, zlekka obrobione. Posługują jako belki w stropach Zamku.

Jerzy Młodziejowski

Jadąc na urlop nie zapominaj o „Głosie”!



W pracowniach uczonych

# Senior astronomii

**JAKO ASTRONOM — WKRÓTCE OBCHODZIĆ BĘDZIE 40-LECIE PRACY NAUKOWEJ. SPECJALIZACJĘ ZAŚ OBRABIAŁ SOBIE 30 LAT TEMU — I TOTAKĄ, KTÓRĄ UPRAWIANO NA ŚWIECIE OD DAWNA, BYŁA TO FOTOMETRIA GWIAZDOWA.**

Zanim prof. Eugeniusz Rybka zainteresował się tą dziedziną nauki, nikomu z uczonych nie udało się opracować jednorodnego systemu wielkości gwiazdowych, który mi w astronomii zwykło się określać natężenie światła gwiazd. Tymczasem właśnie znajomość tych wielkości, przy ustaleniu wpływu atmosfery ziemskiej, jest szczególnie potrzebna uczonym przy rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień astronomicznych.

Przed kilkoma laty Uniwersytet Wrocławski otrzymał aparat fotograficzny na, zaopatrzoną w bardzo czuły powielacz elektroniczny. Bez takiej aparatury trudno było prowadzić badania fotometryczne. Za to po uzyskaniu jej, prof. Rybka przystąpił do żmudnej pracy — do oznaczania sieci podstawowych wielkości około 200 gwiazd północnej półkuli nieba. Wstępne obserwacje gwiazd (do odległości 35° od bieguna północnego), zostały wykonane we Wrocławiu w latach 1951 — 1953. Z kolei prof. Rybka rozpoczął dalsze obserwacje obszarów nieba, bardziej oddalonych od bieguna północnego.

Wyniki obserwacji wrocławskich, połączone z wynikami badań fotometrycznych, dokonanych w obserwatoriach innych krajów, przyczyniają się do utworzenia generalnego katalogu fotometrycznego gwiazd jasnych, nad czym od lat pracuje prof. Rybka.

Jako historyk astronomii, uczony interesuje się przede wszystkim astronomią polską. Zespół historii astronomii, działający pod przewodnictwem prof. Rybki — przy Komitecie Historii Nauki PAN, zamierza wydać syntetyczną historię astronomii polskiej, od jej najdawniejszych czasów począwszy.

Praca dydaktyczna uczonego zamyka się między Uniwersyteciem Jagiellońskim (gdzie prof. Rybka obecnie

proceedzi katedrę astronomii obserwacyjnej) a wydawnictwami, wydającymi podręczniki dla młodych kadr astronomów. „Astronomia ogólna” prof. Rybki była parokrotnie wznowiana.

W bogatym życiu uczonego znalazło się dużo miejsca na prace organizacyjne, zaczynając od stanowiska Prze-

wodniczącego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Unii Astronomicznej, oraz Przewodniczącego Komitetu Astronomii PAN — poprzez członkostwa: Komisji Koordynacji Służby Czasu, Zarządu Tow. Przyrodników im. Kopernika, do czynnego udziału w różnych akcjach, międzynarodowych zjazdach, kongresach.

Oczy, które potrafią patrzeć w gwiazdy, pozostają młode — brzmie stare, wschodnie przysłowie. Dziwnie nasuwa się ono, kiedy spotykamy się z niezmiennie młodym spojrzeniem seniora polskiej astronomii...

Waleria Korycka

## Jakie obuwie nas czeka?

Twierdzą specje, że w przyszłym roku moda nadal nawiązywać będzie do okresu lat dwudziestych. W ubiorze kobiecym — sukienkach, płaszczach, kostiumach i garsonkach — niezłomie przetrzeżegana ma być zasada lekkości. Obuwie dostosowane do całej sylwetki — kształt lekki, smukły, przy równoczesnym

### Bądźmy modni

dażeniu do uzyskania maksimum wygody.

Jakie obuwie będzie uznane za najmodniejsze? Oprócz obuwia wiązujących nadal ostrych, spiczastych nosków, obuwie damskie spacerowe mieć bę-

dzie noski asymetryczne — ścięte ukośnie. Do łask wracają też noski o kształtach opływowych i w formie łopatki.

W kształcie obcasów obuwia przedpołudniowego, obok szpilek pojawi się powszechnie nowy typ obcasu zwany jamniczekiem. Jamniczek jest niewysoki i uwaga! — wybitnie podcięty. Tym samym mniej więcej kształtem odznacza się ma super-modny w przyszłym roku „kielisek”, stosowany głównie przy obuwu spacerowym.

Na obuwie sportowe przewidywane są skóry ozdobne, tłoczone w groszki, marszczenia itp. Na luksusowe obuwie, tak męskie jak damskie, coraz częściej używane będą skóry lakierowane. Oprócz skór na obuwie letnie stosowane będą tkaniny.

Innowacją w przyszłym roku będzie to, że do ciemnego ubrania nosić się będzie obuwie jasno-pastelowe, a do jasnego — ciemne lub czarne. Najpopularniejszym kolorem ma być biały i jasno szary t. zw. „mewa” oraz połączenia czarnego z białym i beżem.

W ozdobach wielkie bogactwo — wypustki, listewki, kokardki.

Obuwie dla panów nadal wydłużone i płaskie z profilu, o nosku średnio zaokrąglonym. Najmodniejsze kolory — ciemny beż i granat. W niektórych typach obuwia spacerowego, szycia lub t. zw. szuper. W większości modeli jednak podszewy cienkie, elastyczne, niewystające. (APT)



Nie tak często pod obiektyw nawiń się fotoreporterowi podobna gra: przystojna pani i fotogeniczny, rasowy pies. A „to wszystko” na współczesnym tle — samochodu. Trochę trudno co prawda ustalić jego markę, ale przypuśćmy, że to „Moskwicz”.

Fot. — K. Przychodźki

## SPOŁECZNICA

Rok 1947 — brygadziści w Poznańskiej Wytwórni Papierosów, przewodniczący rady kobiecej i członek zarządu rady zakładowej. Rok 1951 — instruktorka organizacyjna w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Metalowców. Rok 1956 — kierowniczka Komisji Socjalnej i Sekcji Kobiecej w tym samym związku. Taka jest w skrócie „droga życiowa” społeczniczki CZESŁAWY MŁYNIAKOWEJ.

Telefony „urywają się”, w siedzibie Zarządu Hłok, Związek zrzesza około 30 tysięcy metalowców — przedstawicieli najpoważniejszej gałęzi wielkopolskiego przemysłu. Jest liście, najlepszy (?) miesiąc urlopowy, a więc przydziały do domów wypoczynkowych, sanatoriów, na wczasach leczniczych — dziedzina socjalnej opieki.

Łapiemy panią Młyniakową między jednym telefonem a drugim...

— Widać, „ruch w interesie”. Proszę nam wyjawiać tajniki rozdziału kart sanatorijskich, wczasów...

— Co miesiąc kolektywnie przydzielamy karty lecznicze i wczasowe. Do komisji kwalifikacyjnej wchodzi: przewodniczący Rady Zakładowej „Pometu”, trzech członków plenum naszego Zarządu, przedstawiciele Zakładów HCP, WSK — Kalisz, ZNTK — Ostrów i inni. W ten sposób osiągamy powiązanie z największymi ośrodkami metalowców i utrzymujemy łączność z terenem.

— Na pewno notujecie dużą ilość wniosków?

— W br. wpłynęło 420 wniosków o przydział skierowań do sanatoriów i na wczasach leczniczych, nie licząc Zakładów HCP, w których Rada Zakładowa dysponuje osobną ilością kart. Od stycznia do sierpnia włącznie rozdzielono 318 skierowań. Warto zaznaczyć, że koszt pobytu jednego pacjenta obliczony jest przeciętnie na 3.600 zł, łącznie z przejazdem (kuracjusz nie płaci). Ponieważ zdarzało się, że niektórzy związkowcy notorycznie korzystali z pobytu w sanatoriach — wprowadzamy obecnie kartoteki z adnotacją skierowań.

— Praca w przemyśle me-

talowym powoduje pewne typowe schorzenia.

— Dominują choroby serca, układu pokarmowego, reumatyzm. Spotykamy również objawy ołowicy w poznańskich zakładach elektrotechnicznych K-6 „Alco”. W miarę możliwości staramy się kierować według wskazań lekarzów. Np. wypadki ołowicy leczy Ładdek-Zdrój (4 skierowania miesięcznie). W Szpitalu im. Raszei istnieje poradnia chorób zawodowych, znana w całej Polsce.

Procentowo pracownicy fizyczni korzystają z skierowań do sanatorium w większej mierze, oni są bardziej zagrożeni przez choroby zawodowe. Skierowania lecznicze i FWP są odpłatne. Niekiedy Zarząd nasz dopłaca rencistom, kobietom obciążonym liczną rodziną, mało zarabiającym, aby i oni mogli wykorzystać wczas. Rozpoczęliśmy także budowę sanatorium w Muszynie, koło Krynicy, na 200 łóżek.

— Komisja socjalna ma na pewno jeszcze inne dziedziny działalności?

— Istotnie, zajmujemy się również współorganizowaniem i kontrolą kolonii letnich dla dzieci. Mamy już 11 obiektów kolonijnych (komisja rozpoczęła działalność od 3 ośrodków). Możemy pochwalić się coraz lepszym personelem lekarskim i wychowawczym, zwiększonym funduszem i doskonałymi z roku na rok urządzeniami, zaopatrzeniem. Reaktywowano wspólnie zawodnictwo na najlepszą kolonię dziecięcą. W ubiegłym roku, pierwsze miejsce zdobył „Cegielski”.

Hotele robotnicze, ogródki działkowe, OZR, stółki, dziedzina wychowania — organizacja odczytów na tematy higieny, bezpieczeństwa pracy, świadomego macierzyństwa, opieka nad lecznictwem przyzakładowym, kontrola nad absencją w zakładach pracy — wszystko to stanowi zakres naszej działalności.

\*

W rozmowie pochłonięty nas zagadnienia pracy związkowej — o Czesławie Młyniakowej nie można jednak pisać w oderwaniu od działalności komisji, którą kieruje z pełnym zapałem...

Lidia Janaskowa

To nie bajki

## Spotkamy się w „Karolinie”

Choć zazwyczaj w tym miejscu nasi narratorzy zaczynają wspomnienia co najmniej od... pierwszej wojny światowej, tym razem wejdziemy w akcję w trzydziści lat później. Dokładnie — w rok pięćdziesiąty. To było w handlu, przed dziesięć laty, ale bardzo, bardzo dawno temu...

Pan Roman Judyk z zawodową galanterią ustępuje miejsca kobiecie. Prosimy bardzo, głos ma pani Zofia Sikorska!

— Swoją dzisiejszą zawód przeczułam widocznie już w latach dziecięcych, bo największą lubiłam wtedy bawić się... w sklepie. Ta zabawa nigdy mi się nie nudziła. Po wojnie rozpoczęłam pracować w gastronomii. Oczywiście, prywatnej. W 1947 roku innej nie było.

— Nie wytrzymałam tam długo, to nie było to, czego chciałam. W dalszym ciągu marzyłam mi się praca w „prawdziwym” sklepie, ale takim bez wagi i odważników, w tym wieku już mnie one nie bawiły — uśmiechnęła się. — Mój ojciec jest malarzem, od najmłodszych lat żyłam w otoczeniu obrazów, figur, różnych drobiazgów, tworzonych przez artystów. Chciałam żyć nadal wśród nich. I co pan powie, trafić chciałam, że udało mi się. Przyjechałam z Łodzi na Targi Poznańskie z ukrytą myślą znalezienia tutaj odpowiedniej pracy. Znalazłam ją w stoisku targowym z upominkami.

— Kiedy potem przeczytałam ogłoszenie o poszukiwaniu pracowników dla nowego przedsiębiorstwa handlowego, ani chwili nie namyślałam się. Przyjeżdżę do Poznania. Nie od razu jednak stanęłam za ladą. Przez trzy miesiące byłam kasjerką. Potem nie

chcieli mnie puścić, ale uparłam się zostać sprzedawczynią.

— Właściwie było to na ręce dyrekcji. MHD miał już kilkadziesiąt sklepów, lecz brak było pracowników. Skąd ich miał zresztą brać — nie wolno było zatrudniać byłych kupców prywatnych. Ważne było wtedy kim kto jest, a nie co umie. Stąd też kręciło się wówczas w MHD wielu początkujących, zwłaszcza młodych kobiet. Wiele z nich rozpoczęło od drobnych nadużyć na sukienkach, perlonach. Brały z kasy. To nie były „ich” pieniądze...

— Kiedy zaczęłam nalegać, puścili mnie od razu na szerokie wody; po trzymiesięcznej pracy zostałam kierowniczką sklepu... Był to ten przy ulicy Lampego, z upominkami, pierwszy tego typu w Polsce. Z tej okazji zjechała się do mnie nawet ministerialna komisja. Chciała zobaczyć, jak się ukształtowała. Nie, nie, żadnego manka nie było. Ani wtedy, ani dziś.

Ze słowa jej nie były tanim efekciarstwem, wiedzieliśmy doskonale. Jubileusz dziesięciolecia obchodziliśmy wraz ze swoimi przedsiębiorstwem, dwukrotnie odznaczając: Wzorowego Sprzedawcy i Złoty Krzyż Zasługi — świadczy o dobrej pracy.

— Pyta pan, czy się nie rozczarowałam po pierwszych miesiącach samodzielności? Otóż nie. Może dlatego, że szczęśliwie zaczęłam. Spodobała mi się ta samodzielność, a nawet... wieczna niepewność, co się będzie sprzedawać. To była chyba taka swoista romantyka wieku. Przed dziesięć laty mieliśmy rozdzielniki. Gdyby nie traktować pracy poważnie, można by w takiej sytuacji siedzieć z założonymi rękami. Przysłała towar, to bę-

dziemy sprzedawać, nie przysła... Ha, coż na to poradzić.

— Ja zwiedziłam wtedy bez mała całą Polskę. Brałam co dają z ówczesnego „Centrogalu”, resztę uzupełniałam na własną rękę. To były czasy! Najpiękniejsze materiały, za którymi zabijano się w Poznaniu, kupowałam w Koninie... Tu i ówdzie pytano mnie o upoważnienia i pełnomocnictwa, przemawiał jednak w końcu argument, że oczyszczę magazyn z „niechodliwych” towarów...

— Byłam już wtedy kierowniczką „Karolinki”, kolejno czwarty sklep. Dyrekcja przenosiła mnie, żeby organizować nowe sklepy. Później znowu chciała mnie przenieść na „odpowiedzialną” pracę, ale w końcu się zbuntowałam. Już byłam zmęczona. Miałam dosyć wiecznego przerzucania się z jednej dziedziny w drugą, ciągłego douczania się — a to w branży tekstylnej, to w skórzaną, gdzie musiałam znać się na wszystkim, o wszystkim pamiętać, uważać na wszystkich.

— Miałam na przykład taką historię: pracowała u mnie Alina, ładna, bardzo sprytna dziewczyna. Nigdy jej nie dowierzałam. To klipsy z polki sobie łażyła, to korale, które rzekomo nosiła „dla reklamy”, ale nierzapomniłała je zdjąć przed pójściem do domu. Kiedyś kazałam jej sprawdzić kasę. Dopłaciłam potem 100 zł. Ciągłe przerzucanie ją na różne stoiska, aby utrudnić ewentualne kany. Musiałam uważać, w sklepie mam przecież stale towary wartości czterech i pół miliona złotych, za które tylko ja odpowiadałam. Pracowała u mnie przez trzy lata, ciągle łudziłam się, że ją wychowam. Zrezygnowałam jednak. Ona poszła do administracji w hurtowni i tam wpadła po kilku tygodniach.

— Teraz „z Innej beczki”. W pewnym sklepie ujawniono manko. Zatrzymano kierowniczkę, zwolniono cały personel. Pracowała tam młoda dziewczyna, dla której była to pierwsza posada. Co ona musiała przeżywać, jaki ten fakt mógł mieć znaczenie dla jej przyszłości! Spodobała mi się, choć mnie uprzedzano o manko. Wierzyłam, że jest nie zepsuta. Pracuje teraz u mnie i jestem z niej zadowolona.

— Czy wybrałaby Pani jeszcze raz swój obecny zawód?

— Naprawdę nie wiem. Chociaż... Ojciec mój przez siedem lat nie wiedział, że pracuję w handlu.

— ???

— Tak się jakoś złożyło. Potem zaklinałam mnie na wszystko, bym mu nazwiska nie spłamiła... A ja już inne nosiłam... W końcu przywykłam do mojej pracy. Ja też. Pan nie wie, jakie to jest przyjemne obserwować ludzi zza lada. Wszystkich traktujemy tutaj z jednakową uprzejmością. Widocznie wyczuwają tę życzliwość, bo odnoszą się do nas z szacunkiem i pełnym zaufaniem. Proszę sobie wyobrazić, jaka to potem satysfakcja dowiedzieć się od jakiejś babuleńki że wsi, że przysłała ją specjalnie do „Karolinki”, ponieważ „tam dobrze sprzedają”. W stosunkach z klientem najbardziej zależy od nas, dlatego jestem skłonna obwiniać za nieporozumienia personel...

— Czyżby więc uznawała Pani zasadę, że klient ma zawsze rację?

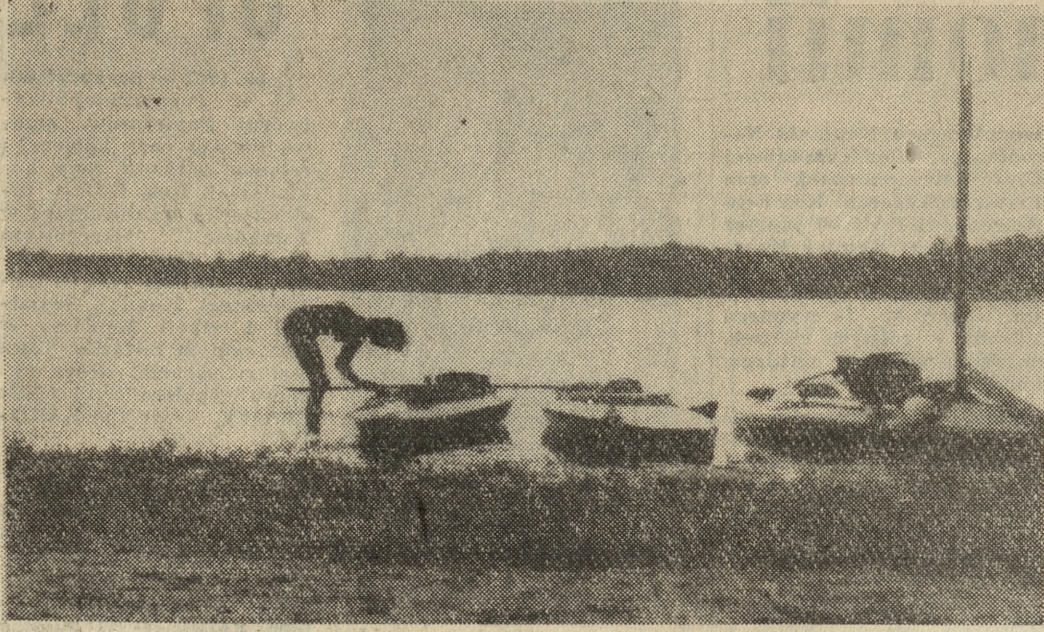
— Tak, ona właśnie pomaga nam żyć w zgodzie z klientami.

Zbiłut Sęk



## Podpatrzone z kajaka

Wyprawa kajakiem. Wspaniałe przeżycie i wielka przygoda! Codziennie zmienia się miejsce biwakowania, co dzień podziwia się inne krajobrazy, rozkoszuje wodą, słońcem i powietrzem. Co prawda w tym roku wody zazna-  
liśmy aż nadto, bo z dołu i z góry, ale słońce też od czasu do czasu łaskawie nam przyświeca-  
ło. Raz po raz zatrzymywaliśmy się na jakiejs plaży dla rozpro-  
stowania kości i spożycia krótkie-  
go posiłku lub wykąpania się w jeziorze. O, właśnie tego dnia, kiedy zrobiono reprodukowane obok zdjęcie, pogoda była wspa-  
niała, a kąpiel świetna! Potem wyruszyliśmy dalej.



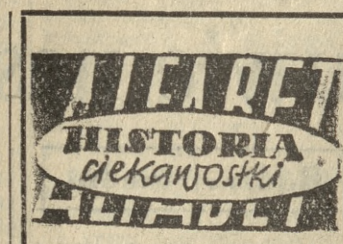
Czasami trzeba wysiadać z ka-  
jaka i — brodząc po kostki w  
wodzie — holować kajak przez  
pływniki, które na trasach spły-  
wów są chyba po to, żeby uroz-  
maicić jednostajność machania  
wiosłami. Często-gęsto łaka „roz-  
małość” przybiera postać glazu  
tkwiącego tuż pod powierzchnią  
wody i potrafi — jeżeli się pły-  
nie mało uważnie — przedziura-  
wić kajak. A to jest najgorsze, co  
może spotkać wodniaka. Ale nie  
taki straszny diabeł jak go malują.  
Tego rodzaju wypadki są ra-  
czej rzadkie.



Naszym domem na wodzie był  
kajak, na lądzie — namiot. Ale  
każda reguła ma swe wyjątki.  
Oto wyjątek — stodoła. Służyła  
ona nam za schronienie przez  
dwa dni. Zamieszkaliśmy w niej  
z konieczności, gdyż pewnego  
niepłaknego dnia złapała nas na  
trasie tak potworna ulewa, że  
przemokliśmy do suchej nitki. Po  
tym sławnym laniu (z niebios)  
trzeba się było dokumentnie su-  
szyć. Na szczęście, następnego  
dnia zaświeciło słońce.



A tu znów dokumentarne zdjęcie przedstawiające fragment tury-  
stycznego gospodarstwa domowego: namiot, plecaki, trochę  
garnków i szef kuchni we własnej osobie. Przy każdym likwido-  
waniu biwaku wszystko trzeba było upchać w plecaki, worki,  
puszki itp., zwinąć namiot, spakować materace i wykonać kilka-  
następnym podobnych czynności a potem wszystko zała-  
dować w kajak i — w drogę!



POTASZE pod Pozna-  
niem (gr. Czerwonak) — do  
XVIII wieku powszechne  
było u nas wypalanie pota-  
zu, który eksportowano,  
stąd nazwy takie jak: Po-  
taśna, Potażnia, Potażniki.  
Podpoznańskie Potasze ma  
zaledwie sto lat.

POPOWO pod Wronkami,  
Popowo, w pow. obornic-  
kim, Popowo w pow. mie-  
dzychodzkiem, Popowo Ko-  
ścielne w powiecie wagro-  
wieckim, Popowo Stare w  
powiecie kościańskim, Po-  
powo Tomkowe i Popów w  
powiecie kaliskim, Popów-  
ko w powiecie tureckim —  
wszystkie te miejscowości  
stanowiły ongiś własność  
księżowską. Dawniej bo-  
wiem księdzka nazywano u  
nas popem.

J. P.

## Śnieg przeciw chmurom

### Nauka dopomaga życiu

Pasażerowie, przybyli rankiem na lotnisko, obserwują  
niski pułap chmur, zasnuwających całkowicie niebo.  
„Ugrzęźliśmy na dobre” — myślą melancholijnie. I naraz  
słyszą w megafonie głos speakera: „Uwaga! W ciągu 30—40  
minut loty zostaną wznowione”.

Pasażerowie z ciekawością  
patrzą w niebo. Słychać  
nad lotniskiem huk samolotu.  
Nieoczekiwanie wali śnieg —  
tylko w obrębie lotniska. Pu-  
łap chmur podnosi się widocz-  
nie. Śnieg pada niedługo, naj-  
wyżej 20 minut. „Okna” wśród  
chmur zjawiają się coraz czę-  
ściej. Zaczynają się łączyć,  
wkrótce niebo oczyszcza się cał-  
kowicie i za chwilę znów od-  
zywa się megafon: „Uwaga,  
uwaga! Prosimy siadać do sa-  
molotu — kolejnego według  
rozkładu...”

Okazuje się jednak, że w sta-  
nie kropelkowatym woda za-  
marza dopiero przy tempera-  
turze —42 stopnie. Aby osią-  
gnąć tę temperaturę bombar-  
duje się chmurę suchym lo-  
dem o temperaturze —60 st.,  
co powoduje krótki opad śnie-  
żny i — likwidując chmurę —  
przywraca pogodę.

### OSWOJONE WIATRY

Wiele jeszcze trudności pię-  
rzy się na drogach lu-  
dzi nauki i techniki, a jednak  
niedaleko jest chwila, gdy na-  
uczmy się oddziaływać na  
chmury różnych typów, w róż-  
nych porach roku i różnej ska-  
li. Wówczas przed ludzkością  
otworzą się nowe, wspania-  
łe perspektywy.

Jeżeli np. potrafimy we  
wszelkich warunkach uwolnić  
od chmur dużą przestrzeń na  
dłuższy przeciąg czasu, wywo-  
łamy zmianę ciśnienia powie-  
trza i zwiększymy ogrzewanie  
ziemi przez słońce. Zmiana  
ciśnienia wywoła z kolei zmia-  
nę kierunków prądów po-  
wietrznych, a w konsekwencji  
— zmianę pogody w wielu po-  
łaciach ziemi.

Ludzie będą wówczas ko-  
menderować pogodą, odpowie-  
dnie do potrzeb ją zmieniając:  
na suchych obszarach będzie  
się zwiększać opady, a więc  
i wilgotność gleby, na żniwa  
zaś czy dni światłeczne i okres  
urlopów — ustalać słoneczne  
dni.

Będzie to nowy krok w wal-  
ce człowieka z siłami przyro-  
dy. I nie będziemy mieć wów-  
czas takiego dżdżystego lata  
jak tegoroczne i takich okre-  
sów suszy, jak w roku ubie-  
głym.

Jerzy Więckowski

## 10 przykazań roku 1961

### Tylko dla kobiet!

Niezależnie od tego, czy urlop mamy je-  
szcze przed, czy już za sobą — musi-  
my powoli oswoić się z myślą o tym,  
iż lato dokonuje, niestety, swego  
chmurnego żywota. Trudno. Trzeba nam  
godnie znieść cios, który złośliwa aura za-  
dała w tym roku kobietom. Połowę broni  
wyjęła nam z ręki, nie pozwalając zademon-  
strować w pełni słonecznego blasku wszyst-  
kich kreacji „na szeleczkach”, „bez rami-  
czek”, „bikini”, „bawełna w kosteczkę à la  
BB” itp., itd.

Po takiej katastrofie pozo-  
staje nam tylko jedno: pocie-  
szać się myślą, iż przyszłe lato  
będzie na pewno cieplejsze  
(aura — rodzaj żeński, więc  
chyba i ona lubi zmiany!), a  
zatem czas już najwyższy, aby  
powoli zacząć obmyślać krea-  
cje... na przyszły sezon. Zanim  
jednak przystąpimy do pro-  
jektowania konkretnych mo-  
deli, warto najpierw zapoznać  
się z nowymi kanonami mody,  
jakie przyniesie z sobą rok  
1961. Wielkie francuskie domy  
mody — światowi dyktatorzy

naszego sposobu ubierania się,  
stworzyły już ponoć wzór syl-  
wetki kobiecej anno domini  
1961, o czym pisma zagranicz-  
ne usłużnie pięknym paniom  
już donoszą.

Największym efektem ma  
być wydobyte całego uroku  
kobiecości z eleganckiej dam-  
skiej sylwetki. Przyjrzyjmy  
się więc elegantce roku przy-  
szłego, poczynając (czego za-  
pewne mężczyźni nie potrafi-  
by zrozumieć!) — nie od nóg,  
lecz od... kapelusza.

Kapelusze będziemy nosić  
wysokie, bardzo wydłużone,  
toczki również wydłużone i  
podwyższone w kształcie  
dzwonu. A zatem już nie  
okrągłe, dziewczynkowe  
kapelusiki à la Piotruś,  
modne w ubiegłym sezonie.

Włosy — niestety, trzeba  
nam będzie pożegnać wypie-  
legnowane koki! — obo-  
wiązkowo krótkie. Fryzura  
lekką wzdęta z tyłu głowy,  
z przodu miękko podwinię-  
te kosmyki, przylegające  
gładko do twarzy.

Ramiona nieznacznie za-  
okrąglone, ale raczej „na  
swoim miejscu”, plecy lek-  
ko poszerzone.

Talia również na swoim  
miejscu, bez tendencji pod-  
wyższania i obniżania, czę-  
sto podkreślona paskiem.  
A zatem pożądane są takie  
smukłe, szczupłe — pamię-  
tajcie o tym wielbicielek! kre-  
mów firmowych i napoleon  
ków!

Długość sukni paryscy dyk-  
tatorzy zgodnie obniżyli (a  
raczej dostosowali ją do  
praktyki) to znaczy uznali,  
iż suknia ma sięgać poza  
kolana.

Jakie płaszcze? Bardzo wy-  
godne, luźne, obszerne, z  
szerokimi kołnierzami, któ-  
re zawsze odstawiają szyję.  
Proszę, jak długo trzyma  
się moda tak zwanej „za  
dużej szyi”, której wróżono  
bardzo krótki żywot!

Jakie kolory? Wśród de-  
monstrowanych na pary-  
skich pokazach kreacji prze-  
ważał kolor śliwkowy i lila  
oraz wszystkie odcienie ko-  
lorów jesiennych: brąz, czer-  
wień, złoto. Na wieczór bar-  
wy bardziej żywe: zielone,  
cytrynowe, różowo-electric

Ponieważ kolory naszych  
nowych sukien będą raczej  
stonowane, jakby przyga-  
szone — na większą swo-  
bodę i fantazję pozwolić so-  
bie możemy przy doborze  
dodatków, które są dość ja-  
skrawe: dominują ostry  
fiolet i róż. Obowiązuja ró-  
wnież bogate, duże błysz-  
czące naszyjniki i takież  
klipsy.\*)

No i wreszcie nogi: pończo-  
chy ciemne i konieczne bez  
szwul! „Szpilki” nieco mniej  
szpiczaste i z nieco grub-  
szymi obcasami.

I to już wszystko. Jak już  
mówiliśmy: rewelacyjnych no-  
wości nie zapowiada się. Ca-  
łość dostosować trzeba oczy-  
wiście do własnego typu uro-  
dy i... możliwości kieszeni.

KAJ

Zdjęcia: „Głos”

Tekst: KAEM

\*) Panowie producenci, pozwól-  
cie nam wreszcie znaleźć takie  
rzeczy w sklepach — efektownie  
wykonane i niezbyt drogie. Gdzież  
owe — zapowiadane wczesną wio-  
sną — błyszczące naszyjniki z kry-  
ształu i plastiku?!



# Wielkopoleanie otrzymali już 101 samochodów

Rozmawiamy z „laureatami” ciągnięcia PKO

Pod koniec lipca odbyło się w Warszawie XII losowanie książeczek oszczędnościowych PKO, premiowanych samochodami. Wśród 139 szczęśliwców znalazło się także 11 mieszkańców Wielkopolski. Tym samym, spośród dotychczas wylosowanych premii, nasze województwo otrzymało już 101 samochodów, a zatem 10 procent. Posiadacze książeczek premiowych nie mogą przeto narzekać na brak szczęścia.

Właśnie wczoraj nastąpiło przed gmachem PKO w Poznaniu wręczenie kluczyków do wygranych pojazdów jedenastu szczęśliwców.

P. Antonina Włodarczyk z Poznania przybyła do PKO w zastępstwie męża Bolesława, który służbowo przebywa obecnie w Anglii. To na jego książeczkę, założoną w 1957 roku, padła wygrana — samochód „Syrena”.

— Od kilku dni w domu panuje radość — powiedziała nam p. Włodarczyk. — Mąż miał początkowo na książeczkę 3 tys. zł, a syn dołożył jeszcze 3 tys. zł. W PKO uśmiechnęło się do nas szczęście przede wszystkim w grach liczbowych. Najbardziej jednak cieszy się 25-letni syn Ryszard, który od dawna marzył o samochodzie i sam jest posiadaczem książeczki premiowej. Obecna wygrana skłoniła córkę i młodszego syna do pozyczenia starca o prawo jazdy. Bo każdy z naszych domowników chciał

by korzystać z wygranego samochodu.

Również „Syrena” przypadła w udziale rolnikowi z Wojnowic pow. nowotomyskim p. Tadeuszowi Szymańskiemu.

— Dotychczas jeździłem na „Skodzie”, którą kupiłem przed dwoma laty z przetargu. Ale prawie równocześnie założyłem trzy książeczki PKO i czekałem cierpliwie na wygraną nowego samochodu. Dwie książeczki zlikwidowałem niedawno. Dobrze się stało, że utrzymałem tę trzecią. Kiedy przyjechałem do Nowego Tomyska z myślą o podjęciu niełatwej i z tej — urzędnicza oświadczyła mi, że wygrałem właśnie samochód. To moje szczęście podzieliła jak magnes w całej okolicy. Już kilka osób postanowiło złożyć pieniądze na takie same książeczki i — oczekiwać wygranych.

Pracownik Wydziału Finansowego w Poznaniu, p. Leon

Orkiszewski, oświadczył w rozmowie z naszym sprawozdawcą, że akcja PKO ma wyższość nad loteriami i grami liczbowymi, gdyż nie przypadają tu wkłady pieniężne. Mimo wygranej — powiedział p. Orkiszewski — utrzymam książeczkę. Chcę się przekonać czy na ten sam numer znów padnie dobry los.

Jedną z „Syren” przekazano wczoraj p. Józefowi Schellerowi, rolnikowi z Poznania. Czekając na tę wygraną 2 lata, ale, jak mówi, wierzył w swe szczęście, bo przecież szansa wygranej jest w PKO bardzo duża — jeden samochód na 1.000 książeczek.

W godzinach popołudniowych „laureaci” lipcowego losowania PKO otrzymali kluczyki od samochodów i już jako ich właściciele odjechali do domów. Życzymy im i im „dobrych startów”.

Rozmawiał:  
Eugeniusz Cofa

## Nowe artykuły i usługi na raty

Na zarządzenie MHW z dn. 16 bm. zostanie wprowadzona ratalna sprzedaż telewizorów z ekranem 17 i 21 cali (I wpłata 25 proc.), radioaparatów do tychczas wyłączonych ze sprzedaży ratalnej (I wpłata 10 proc.), stabilizatorów do aparatów radiowych i telewizorów (I wpłata 10 proc.), aparatów słuchowych polskiej produkcji (I wpłata 10 proc.).

Ponadto na raty można będzie od wtorku zamawiać w spółdzielczych punktach usługowych szyć odzież i futer z materiałów, jakimi dysponuje dany punkt. (c)

## Mówi harcerska fala

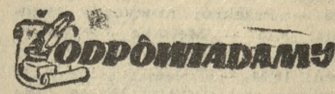
Piątek, 13 sierpnia. Wczesnie zerwała nas pobudka. Dziś w Grodzie pod Mysią Wieżą



BRUSZEWICA  
STRZELNO  
BISKUPIN  
GNIEZNO  
LEGNICA  
POZNAN

pracujemy dla mieszkańców miasta. Zastępy „Jordana” przeprowadzają gry i zabawy dla dzieci w przedszkolach i na placach. Specjalnym wzięciem u najmłodszych cieszą się nasze kukiełki. Starsi odpowiadają za kłady pracy, popołudniu wielkie ognisko, poświęcone setnej rocznicy urodzin syna Ziemi Kujawskiej — Jana Kasprzaka.

Wszyscy żyjemy pod wrażeniem rozpoczynającego się jutro 14-dniowego raidu. Oby do pisania pogoda! (—)



C. C. — Poznań: Ma Pani rację, że wszystkie przychodnie powinny być obsługiwane przez w pełni wykwalifikowany personel, jednakże zwłaszcza w okresie urlopow trudno znaleźć na zastępstwa lekarzy, którzy by mogli pracować w godzinach rannych. Oczywiście, przy odpowiednich staraniach wszystko jest możliwe i przychodnie powinny mieć właściwą obsadę, jednakże — jak nam wyjaśniono — w danym, opisywanym przez Panią wypadku pracował na zastępstwie w przychodni nie felczer, lecz lekarz który niedawno temu skończył studia medyczne. (1905)

Jeden z Solacza: Dziękujemy za nadesłany list, wydaje się, że uważył Pani na temat plag kotów na Solaczu są przesadzone. Gdyby na wet instnia trudno byłoby jej przeciwdziałać o ile się zważy, że każdy ma swobodę w dysponowaniu swym mieszkaniem. (1915)

## Zapowiedź poprawy w PKS-ie

W związku z licznymi notatkami prasowymi, krytykującymi działalność PKS-u, odbyła się 13 bm. konferencja z udziałem przedstawicieli: KW PZPR, Prezydium WRN, PKS-u, Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej i poznańskich dzienników.

Po obszernym omówieniu subiektywnych i obiektywnych przyczyn, wpływających na

### Echa naszych notatek

## Jeszcze o sitkach i... kartach tramwajowych

W odpowiedzi na naszą notatkę z 3 bm. w sprawie odmowy jednemu z klientów sprzedaży sitka z okna wystawowego, co zanotował nasz Czytelnik w sklepie MHD przy St. Rynku i ul. Szkolnej 5, otrzymaliśmy zapewnienie dyrekcji branżowej, że kierownik wymienionych sklepów udzielono upomnienia. Równocześnie polecono im przestrzegać zarządzenia MHW z dnia 9 czerwca 1959 r. w sprawie sprzedaży towarów wystawionych w oknie.

Ponieważ wypadki odmowy sprzedaży towarów z okna po wtórzą się jeszcze dość często, wierzymy, że przytoczony wyżej przykład wpłynie pouczająco również na innych sprzedawców i kierowników, zapominających o obowiązujących przepisach.

Pod koniec lipca znalazła się w „Głosie” notatka pt. „Przysłowio głoś na puszczy”. Jej autor, Czytelnik naszej gazety, zwracał uwagę na ignorowanie przez konduktorów MPK interwencji pasażerów w wypadku mylnego przedziurkowania karty abonamentowej. W tej sprawie Dyrekcja MPK donosi nam, że zgodnie z przepisami konduktor istotnie nie ma prawa dokonywać poprawek w przypadku fałszywego przedziurkowania karty przejazdowej. Natomiast — jeśli się pomyli — jest zobowiązany do wręczenia pasażerowi 50 groszy, aby poszkodowany mógł wykupić normalny bilet i kontynuować jazdę.

A zatem i ten problem został — naszym zdaniem — ostatecznie wyjaśniony. (c)

## INFORMUJEMY

Wojewódzkie Biuro Skierowań FWP zawiadamia posiadaczy skierowań na wczasy do Łagowa Lubuskiego od 15 bm. o przesunięciu terminu ważności wszystkich skierowań NA OKRES OD 15 DO 31 bm.

Oddział Poznański Związku Inwalidów Wojennych PRL zawiadamia, że biuro oddziału przeniesiono do nowych lokali przy ul. 27 Grudnia 7 (podwórko). Sekretariat czynny codziennie, prócz sobót, od godz. 15.30 do 18.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej nastąpią 16 bm. w godz. od 7.30 do 16 w domach po prawej stronie ul. Dąbrowskiego, od nr 165 do ul. Bużańskiej.

### Zgubiono - znaleziono

P. Zdzisław N., zamieszkały w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia nr 6 m. 8, uprzejmie prosi o zwrot za wynagrodzeniem swej legitymacji emerytalnej, która wypadła mu w dniu 7 bm. o godz. 11 w westybulu Kina MO przy ul. Grunwaldzkiej.

### Praca

Gospośia potrzebna na stałe. Wynagrodzenie dobre. Mazowiecka 36 m. 4. 7910g

Fryzjer męski zaraz potrzebny. Staszica 5. 7937g

Pomoc domowa także z prowincji umiejąca gotować potrzebna. Posada stała (pokolk). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7950g.

Poszukuje się przedstawiciela do sprzedaży wyrobów z tworzywa sztucznego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7956g.

Uczeń powyżej lat 16 potrzebny. „Chromometal”, Poznań, Ogrodowa 11. 7957g

Ucznia przyjmę w zawódzie elektrycznym, warunkiem 18 lat skończone. Poznań, Rybaki 23 m. 12, w godz. 16-18. 7959g

### Nauka

Janów szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 6980g

Grać na akordeonie — nauczę w krótkim czasie (również zamiejscowych). Poznań, Knieńskiego 19 m. 15. 7555g

### Kupno

Norki czarne i kolorowe korzystnie kupię. Zgłoszenia z ceną Jarosławiec, Ostrow, Świerczewskiego 28 m. 3. 7791g

Zyrandol mosiężny kupię. Poznań, Marcinkowskiego 15 m. 10. 8008g

Kupię nylon bielizniany — trykot. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8047g.

### Sprzedaż

Samochód Octavia Super sprzedam. Poznań, telefon 12-54. 7743g

Stodołę drewnianą sprzedam. Weber, Kicin, poczta Czerwonak, pow. Poznań. 7701g

Przycepe do ciągnika, osie na 20 i 16 sprzedam. Grobla 20. 7777g

Sprzedam „Skodę” po remoncie. Poznań, Matejki 44 m. 1, od godz. 16-19. 7981g

Samochód „Warszawa” po 30 tys. km zamienie na mniejszy lub sprzedam. Poznań, Sporna 12, telefon 28-30. 7958g

Sprzedam szopkę, deski, drzewo, wózek na kołach motocyklowych, ulica Podstolinska 12 m. 1. 7970g

Maszynę Singer mało używaną tanio sprzedam. Zydowska 15/18 m. 6a. 7981g

Sprzedam piękną sypialnię — fornir bobbingo. Pniewy, Dworcowa 15, informacje również Poznań, Strzelcka 41 m. 3, telefon 23-65. 8002g

Nowy samochód „Syrena”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8012g.

Sprzedam silnik elektryczny 14 KW. Poznań, telefon 519-94. 8020g

Sprzedam motocykl WFM model 1960, po dotarciu oraz rower męski Simson, ul. Skryta 10 m. 2. 8028g

Sprzedam samochód „Citroen” BL 11, w dobrym stanie. Grudzieniec 14. 8027g

### Lokale

Pani kulturalna szuka pustego pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7660g.

### Nieruchomości

Z powodu starości i choroby gospodarstwo w Tarnowej Łące dwudziestohektarowe wraz z zabudowaniami murowanymi — sprzedam. Zgłoszenia przyjmuję na miejscu Antoni Przybył, Tarnowa Łąka, poczta Rydzyna, pow. Leszno. 16074p

### Wzrost

Dnia 12 sierpnia 1960 r. po długich i ciężkich cierpieniach zgasło dobre serce mego ukochanego męża, najlepszego przyjaciela, przeżywszy lat 67, na drogę wieczną został opatrzony Sakramentami św. śp.

## Feliks Kamprowski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 16 bm., o godzinie 17 w kaplicy omentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżone

ZONA I RODZINA  
Poznań, Zbąszyńska 9, Newark, N.I. U.S.A. 8055g

## Rzemieślnicza

## Spółdzielnia Pracy Krawców w Poznaniu, Stary Rynek 92

ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW

że z dniem 16 sierpnia 1960 roku  
przyjmuje do wykonania

## ODZIEŻ MIAROWA

z materiałów własnych Spółdzielni  
również na raty za pośrednictwem O.R.S.

w niżej podanych zakładach:

ZAKŁAD NR 2 — UL. GŁOGOWSKA 32

ZAKŁAD NR 3 — UL. RATAJCZAKA 33

ZAKŁAD NR 5 — UL. CHUDOBY 4a

ZAKŁAD NR 6 — UL. 27 GRUDNIA 12

ZAKŁAD NR 7 — UL. WROCŁAWSKA 8

ZAKŁAD NR 10 — UL. CHWAŁISZEWO 7/8

ZAKŁAD NR 15 — UL. DZIERŻYŃSKIEGO 375

ZAPEWNIAMY:

FACHOWE, SOLIDNE I TERMINOWE WYKONANIE.

## DUŻY WYBÓR

najnowszych materiałów ubraniowych  
i płaszczowych na miejscu w zakładach.

## Pracownicy poszukiwani

Inżynierów konstruktorów — na stanowiska st. konstruktorów poszukuje Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wronkach, ul. Fabryczna 23. Warunki płacy i mieszkaniowe do omówienia na miejscu. Praca do objęcia natychmiast. K5590

2 inżynierów architektów z uprawnieniami, z praktyką w biurze proj. na stanowisko st. projektantów przyjmie zaraz Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Kolejowego, Poznań, ul. Chudoby 10, III piętro. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Ref. Kadr, pokój 321. K5610

Mgr. inżyniera lub fizyka ze specjalnością elektroniki posiadającego zamiłowanie do prac koncepcyjnych z zakresu konstrukcji urządzeń pomiarowych i automatycznej regulacji oraz mgr. chemii ze specjalnością chemii fizycznej lub inżynierii chemicznej zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu koło Poznania. Uposażenie dobre, plus premia oraz deputat węglowy. Dojazd do pracy fabrycznymi środkami lokomocji. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K5618

### Lekarskie

Z. Miklaszewski, dentysta przyjmuje: Poznań, Przybyszewskiego 36, telefon 564-68. 8007g

### Różne

Plisowanie wszelkiego rodzaju. Haft maszynowy, mierzki, okretki, dziurki haftowane przy bluzkach, sukniach, swetrach. Obciążanie guzików — pasów, wykonuje: „Hafta”, Poznań, Stary Rynek 58, I piętro (na rożku Wrocławskiej). 7955

Dnia 13 sierpnia 1960 r. w godzinach rannych zmarła długoletnia pracownica naszego Przedsiębiorstwa

## Łucja Kalczyńska

W Zmarłej straciłmy lubianą powszechnie koleżankę i sumienną pracowniczkę.

Pamięć o Niej pozostanie wśród nas wciąż żywa.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 sierpnia 1960 roku, o godzinie 16 we Wrsznie.

Dyrektor Rada Zakładowa P. O. P. Współpracownicy  
POZNAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT DROGOWYCH  
W POZNANIU, ulica Wilczak

K5667

Dnia 12 sierpnia 1960 r. zmarł, sumienny i wzorowy pracownik Poznańskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa w Poznaniu

## Edward Włodarczyk

kierownik robót

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 sierpnia 1960 r., o godzinie 17 w Rawiczu.

Cześć Jego pamięci!

Koleżdy Rada Zakładowa Dyrekcja  
P. O. P. Rada Robotnicza

K5643



# W gościnie u sportowców Łużyc

Cztery dni spędzili sportowcy wielkopolscy w Cottbus, gdzie wzięli udział w międzynarodowych zawodach piłkarskich i lekkoatletycznych, rozegranych w ramach III Święta Kultury Fizycznej okręgu Cottbus.

Tegoroczne święto odbywało się pod hasłem umocnienia pokoju, połączenia Niemiec, rozbudowy socjalizmu, a jednocześnie wspólnego, zaprzestowania przez młodzież przeciwko uzbrajaniu w broń atomową Niemiec zachodnich.

Przeszło 10 tysięcy sportowców z 13 powiatów okręgu Cottbus, zawodnicy z Niemiec zachodnich i prawie stu osobowa ekipa polskich sportowców uświetniły doskonale zorganizowaną trzydniową imprezę. Miasto było bogato udekorowane.

Udział Polaków w imprezie wypadł zupełnie korzystnie. W turnieju piłkarskim juniorów reprezentacja Zielone Góry zajęła pierwsze miejsce przed Magdeburgiem, Cottbussem i Poznaniem. Jak najlepsze wrażenie pozostawiła po sobie jedenastka poznańskiego Grunwaldu. Jej przeciwnik, I-ligowy SC Aktivist Briesen - Senftenberg, musiał się mocno napracować by wygrać 2:1. Polacy prowadzili przez długi czas 1:0. Gospodarze wyrównali z rzutu karnego, podyktowanego, za wątpliwe przewinienie.

Najlepiej jednak wypadli lekkoatleci. Oslabiona nasza II reprezentacja, spisała się świetnie, zdobywając kilka złotych, srebrnych i brązowych medali. W skoku wzwyż zajęliśmy dwa pierwsze miejsca, podobnie i w biegu na 100 i 200 m seniorek. Wygraliśmy obie sztafety młodych dziewcząt i juniorek. Pierwsze trzy miejsca w skoku w dal stały się łupem poznaniaków. Ze stawką trójskoczków pewnie uporał się Kuźmicki, skacząc stale w granicach 15 metrów. Miał on, jak by dla do-

wodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej Kurta Pelowa, który rego mieliśmy możliwość gościć w maju w Poznaniu.

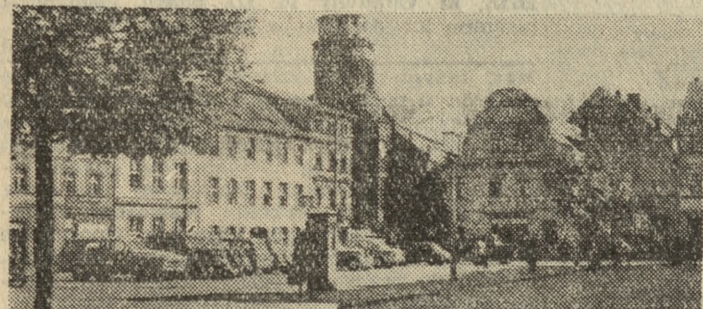
Pragniemy, podobnie jak i Wy, by nasze kontakty jak najbardziej zbliżyły naszych sportowców w różnych dyscyplinach sportowych. Kontakty mają ponadto służyć przede wszystkim wielkiej sprawie — pokojowi. Cieszą się, że trzydniowe rozrywki przebiegały w tak miłej i serdecznej atmosferze.

Jeszcze żywo wspominamy ja i moi chłopcy — byli na Małej Olimpiadzie — „Głosu Wielkopolskiego”.

Gotowi jesteśmy do Was za witać i w roku przyszłym — powiedział — mój rozmówca. — Pragnę, by kontakty nie ograniczały się do piłki nożnej, lekkiej atletyki i kolarstwa, lecz objęły inne dyscypliny sportowe: koszykówkę, pływanię, hokej na trawie, tenis...

Czterodniowy pobyt w Cottbus, zwiedzenie wielu zabytków tego miasta, wielkiego kombinatu energii elektrycznej w Luebbenu, terenu pod 8-kilometrowe sztuczne jezioro, przyszły ośrodek sportów wodnych i wypoczynku, wycieczka po kanałach w Spree waldzie, pozostaną w mojej i wdzięcznej pamięci uczestników.

— Andrzej Paczkowski



Stary Rynek w Cottbus (NRD), gdzie odbyła się wielka manifestacja na rzecz Pokoju, w której uczestniczyła miejscowa ludność oraz sportowcy z Polski i Niemiec zachodnich.

Fot. — „Głos”

pingu, dwóch Schmidów, jednak zawodników niemieckich. Imprezy, które zorganizowała II sportowcy Cottbusa, może im pozostawić wiele miast, a mam wrażenie, że i cztery razy licznie większy Poznań.

Osobne słowa uznania należą się opiekunom i tłumaczom przydzielonym polskim sportowcom. Starali się oni, jak tylko mogli, by uczynić zadość życzeniom (było ich zresztą bardzo mało) polskich sportowców. Z wdzięcznością dziękujemy więc p. A. Hengstlerowi) również jego synowi (p. Alfonsowi), p. K. Klingnerowi, (przyszedł przybyć do Poznania), p. Langemu z SC Dynamo i bodaj najbardziej troskliwemu, aż do chwili opuszczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — p. K. Schneiderowi.

— Co może Pan powiedzieć o kontaktach sportowców Poznania z Cottbussem? — zapytałem prze-

## Sport na antenie

W niedzielę i poniedziałek Polskie Radio przeprowadzi dwie bezpośrednie transmisje z Zabrza i Wrocławia: 15 sierpnia

### Program I

g. 17.30 — Przedolimpijski mi-tyng lekkoatletyczny w Zabrzu;  
g. 17.50 — Żużel i finał strefy europejskiej;  
g. 18.30 — Przedolimpijski mi-tyng lekkoatletyczny w Zabrzu.

16 sierpnia

### Program I

g. 17.50 — Przedolimpijski mi-tyng lekkoatletyczny w Zabrzu.

|                  |                    |
|------------------|--------------------|
| <b>Sierpień</b>  | <b>Imieniny</b>    |
| <b>niedziela</b> | Euzebiusza, Marii, |
| <b>14</b>        |                    |
| <b>poniedz.</b>  | Słońce:            |
| <b>15</b>        | wsch.: g. 5.30     |
|                  | zach.: g. 20.26    |

## Teatry

(NIEDZIELA)

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 „Fajerwerk”  
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 20 „Kobieta w trudnej sytuacji”

(PONIEDZIAŁEK)

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 „Fajerwerk”;

## Kina

Niedziela i poniedziałek

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Pół żartem, pół serio” (USA, 18 l.)  
BALTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 „Siostry” (radz., 16 l. — część III)

CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Niebo bez miłości” (Jugosłow., 18 l.)

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20 „Niezastąpiony kamerdyner” (ang., 17 l.); poniedz. — godz. 15, 17.30 „Niezastąpiony kamerdyner”

GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 10, 11, 12, 13, 14 Bajki; g. 15.30, 18 „Jeździec znikąd”, g. 20.15 „Kołosze szczęścia”

HUTNIK — nieczynne

MALTA (Śródmieście) — g. 16, 18, 20 „Bohaterka dnia” (włoski, 18 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 „Pan kapitan i jego bohater”

MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 15, 17.30, 20 „Złamana strzała”  
MINIATURA — ul. Chelmońskiego — g. 15.45, 18, 20.15 „Do widzenia do jutra”; poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 „Psotnicy”

## Za 12 dni Olimpiada

W obecności 5.000 osób za palona została w świątyni w Olimpii pochodnia, której płomień przenosi sztafeta greckich sportowców przez Ateny na statek. Pochodnia popłynie do Włoch, by 25 bm. zapłonąć od niej znicz olimpijski.

Jako pierwszy opuszcza Warszawa — piłkarze. Ode- ca oni samolotem 20 bm. o godz. 7.30. Następnie zegnają będzie stolica na Torwarze następującą reprezentację: 21 bm. bokserów, hokeistów i kajakarzy, 22 bm. kolarzy, pływaków, zapasników w stylu klasycznym, jeźdźców i reprezentantów w 5-boju nowoczesnym, itd.

40 polskich trenerów wszystkich dyscyplin „uzbrojonych” zostało w aparaty filmowe. Mają oni na tasme filmowej utrwalic treningi i starty najlepszych sportowców świata.

Sprzęt naszych kajakarzy i wioślarzy, a także zawodników niektórych innych dyscyplin odesłanie specjalnym autokarem z przyczepą 16 bm. do Rzymu.

Włosi przepowiadają, że do bicia złotych medali następującym naszym lekkoatletom: Krzysztofowi Kubiśowi, po jednym J. Schmidowi, Sidle i Krzesińskiej. (x)

## Kadra wygrywa

Przygotowując się do olimpijskiego turnieju piłkarskiego reprezentacja Polski rozegrała sparingowe spotkanie z wicemistrzem Jugosławii Dynamo Zagreb. Po ciekawym i stojącym na dobrym poziomie meczu nasza reprezentacja pokonała Jugosłowian 6:3 (3:1). W drużynie polskiej najlepiej wypadli: Hahorek, Pohl i Szepepański.

## Bokserzy Warty wznawili treningi

Sekcja bokserska KS Warty zawiadamia, że po przerwie letniej wznawia treningi, które odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20 w sali przy ul. Dzierżyńskiego 217. Na treningach przyjmuje się zapisy nowych członków. (x)

OSIEDLE (Dąbiec) — g. 17.30, 20 „Miasteczko”; poniedz. — godz. 17.30, 20 „Niepotrzebny”; PANCERNIAK (Golecin) — godz. 10 Bajki; g. 11 „Człowiek na torze”; godz. 15, 17.30, 20 „Młodzi gwiazd”; poniedz. — godz. 10 Bajki; g. 11 „Błękitny kontynent”; g. 15, 17.30, 20 „Czarne perły”

PIAST — nieczynne  
RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 19.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Wozy jadą na zachód” (USA, 12 l.)

SCALA — ul. Krauthofera — g. 16, 18, 20 „Ostatni strzał”; poniedz. — g. 16, 18, 20 „Złoty kask”

TRZĘCA (Wilda) — godz. 11, 12.15 Bajki; g. 14, 16, 18, 20 „Rekord Annie”; poniedz. — g. 11, 12.15 Bajki; g. 14, 16, 18, 20 „Rekord Annie”

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 15, 17.30, 20 „Madame De...” (franc., 18 l.)

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14 Bajki; godz. 15.45, 18, 20.15 „Gdy umilkły działy”  
ZNICZ — g. 20 „Sobotni wieczór”  
FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej „Światowa wystawa w Paryżu”

## W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Oni ocalili Londyn”; Polonia — „Teresa Raquin”; KALISZ — Stylowe: „Okno na podwórku”; Wołność — „Młodzi małżonkowie”; Syrena — „Inspekcja Pana Anatola”; LESZNO — Panorama: „Spotkanie w mroku”; OSTROW — Roma: „W kręgu podejrzeń”; Słońce — „Kosmos wyzywa”; PILA — Iskra: „Falsz”

## Radio

(NIEDZIELA)

PROGRAM II (Poznań)

7.20 — Program dnia; 8.10 — Z piosenką i gawędą po Wielkopolsce; 8.36 — Przegląd prasy; 9 — Walce Jana Straussa; 9.40 — Poznański koncert zyczeń; 10.30 — „Nowe nagrania”; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Po-

Boston — 8,21!

# Najstarszy rekord świata został pobity

Nie ma granic ludzkich możliwości

Najstarszy lekkoatletyczny rekord świata w skoku ustanowiony 25 maja 1935 roku przez trzykrotnego złotego medalistę olimpijskiego Jesse Owensa i wynoszący 8.13 m został narzeczony pobity.

21-letni Amerykanin Ralph Boston na zawodach w miejscowości Walnut (Kalifornia) skoczył na fantastyczną odległość 8.21 m. Wynik ten jest bez wątpienia największą sensacją ostatnich lat w historii światowej lekkoatletyki. Rekord Owensa uważany był powszechnie za nieosiągalną granicę ludzkich możliwości w tej konkurencji. Mimo, że ostatnio kilku lekkoatletów przekroczyło granicę ośmiu metrów, żadnemu jednak nie udało się pobić rekordu Owensa, a co dopiero przekroczyć go o osiem centymetrów. Trzeba pamiętać, że przy obecnym poziomie lekkoatletyki wyników nie mierzy się tylko

## Komunikat w sprawie Licisa

Zarząd Polskiego Związku Tenisowego opublikował komunikat stwierdzający, że na ostatnim swym posiedzeniu rozpatrywał postępowanie zawodnika KS „Bałdon” w Katowicach Andrzeja Licisa, członka kadry narodowej.

Stwierdzono, że Licis nie podjął odpowiednich decyzji władz związkowych i klubowych, a w szczególności nie stawiał się do gier wyznaczonych w kraju, pozostając samowolnie we Francji. Postępowaniem tym naruszył podstawowe zasady etyki sportowca i z tych względów zarząd PZT postanowił: zdyskwalifikować Licisę dożywotnio, skreślić z listy polskich zawodników i zawiadomić o powyższym Międzynarodową Federację Tenisową.

## Poznaniacy w finale

W finale gry pojedynczej kobiet Filipówna spotka się z Ryłską, a w grze pojedynczej mężczyzn Piątek z Gasiorkiem.

na centymetry, ale nawet na milimetry, zwłaszcza w skokach.

Również w innej konkurencji przekroczone zostały granice uważane przez wielu za szczyt ludzkiej możliwości.

Konkurencją tą jest pchnięcie kulą, w której dotychczasowy rekordzista świata Bill Nieder, srebrny medalista olimpijski z Melbourne, przekroczył 20 m, uzyskując rezultat 20.66. Dotychczasowy nie oficjalny rekord należał do Niedera i wynosił 19.98. Natomiast oficjalnym rekordzistą jest złoty medalista z Melbourne Parry O'Brien — 19.30. Rezultat ten był wielokrotnie poprawiany przez Niedera, Longa oraz samego O'Briena.

Niemniej sensacyjne wyniki uzyskał w rzucie młotem Harold Connolly, który przekroczył zacinowaną granicę 70 metrów i wynikiem 70.32 m poprawił swój dotychczasowy rekord świata prawie o 2 m. Connolly ważyąc obecnie 107 kilo zaczął swą rekordową serię od wyniku 68.58. Dalsze rzuty były następujące: 66.00, 70.32, 65.78, 68.12 i 68.83 m.

Nowy rekord świata ustanowiła także amerykańska sztafeta 4×400 jardów. Jej wynik

3.05,6. Poprzedni rekord wynosił 3.07,3.

Niewiele brakowało, aby nasz dyskobol Piątkowski, stracił swój rekord świata. Potężny Frank Babka rzucił na odległość 59.91 wyrównując tym samym rekord świata Piątkowskiego!

Podczas tych samych zawodów w biegu na 1500 m Burleson uzyskał 3.41,3, Thomas skoczył wzwyż 2.18, Johnson przebiegł 200 m w 20.5 a Dave Sime 100 m w 10.1 sek. (PAP)

## Turniej w Bolonii

## Polscy koszykarze gromią Australię

W rozegranym w sobotę drugim spotkaniu grupy IV, w której gra także Polska, Izrael pokonał Grecję 65:43 (28:26). W meczu grupy II reprezentacja Gujany Holenderskiej wygrała z Sudanem 61:51 (32:25). W grupie I Belgia wygrała z Syjamem — 87:65 (50:28).

Rozegrane wieczorem spotkanie w grupie IV między Polską a Australią skończyło się zwycięstwem naszych koszykarzy 115:65. Najwięcej punktów dla białoczerwonych zdobyli Wichowski — 22, Nartowski — 18 i Świerczewski — 19.

PAP

# Rekordowe wyniki lekkoatletów ZSRR

Po raz ostatni przed startem na Olimpiadzie w Rzymie wystąpili w Moskwie radzieccy lekkoatleci. Start ten przyniósł dwa nowe kobiece rekordy świata.

Rekordzistka świata w rzucie oszczepem — Elwira Ozolina już po raz czwarty w tym sezonie poprawiła oficjalny re-

kord świata należący do jej rodaczki Kaledene. Tym razem Ozolina uzyskała rezultat 59.47 m, poprawiając o 7 cm swój najlepszy rezultat.

Drugim rekordem świata ustanowiła Tamara Press w pchnięciu kulą, osiągając 17.78 m. Poprawiła ona należący do siebie rekord świata o 36 cm. Press jest jedyną zawodniczką na świecie, która przekroczyła w tej konkurencji granicę 17 m.

Bardzo interesująca walka miała miejsce w rzucie dyskiem kobiet. Zwyciężyła rekordzistka świata w pchnięciu kulą — Tamara Press, uzyskując trzeci rezultat w historii lekkoatletyki 56.76 m. (PAP)

## Zawody głuchych

13 bm. rozpoczęły się w Krakowie międzypaństwowe zawody Polska — NRD głuchych w konkurencjach lekkoatletycznych i pływackich. Reprezentantka NRD Juenger ustanowiła nowy rekord świata głuchych w biegu na 80 ppi. wynikiem 13,3 sek. Reprezentantka Polski Wołoska, zajmując drugie miejsce w tej konkurencji ustanowiła wynikiem 13,6 nowy rekord Polski.



## NIEDZIELA

Godz. 10 — Wyścigi kolarskie KKS Lech. Start i meta na wysokości Ogrodu Botanicznego przy ul. Dąbrowskiego.  
— Regaty kajakowe o mistrzostwo Wielkopolski. Jezioro Maltańskie. Dalszy ciąg o godz. 15;

## PONIEDZIAŁEK

Godz. 18 — Warta — Łódzki Klub Sportowy. Mecz piłki nożnej. Stadion Im. 22 Lipca.